PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 126 — ROK VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 27 MAJA 1952 ROKU | CENA 10 GR

Protest dziennikarzy polskich przeciw aresztowaniu Andre Stila

WARSZAWA (PAP). — W związku z bezprawnym aresztowaniem redaktora naczelnego „Humanite", Andre Stila — Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich uchwalił ostry protest, w którym czytamy m. in.:

„Z odrazą i oburzeniem przyjęli dziennikarze polscy wiadomość, że rząd francuski pana Pinay aresztował Andre Stila, redaktora naczelnego „Humanite", który w artykule publicystycznym zaprotestował wraz z całym ludem francuskim przeciw przyjazdowi do Paryża bestialskiego oprawcy narodu koreańskiego, generała Ridgway'a, wyznaczonego obecnie do odegrania tej samej roli wobec narodów Europy.

Protestujemy uroczyście przeciwko nowemu haniebnemu zamachowi na wolność i prawa narodu francuskiego. Solidaryzujemy się z całego serca z narodem francuskim w jego walce i ślemy pozdrowienia jego bojownikom o pokój i niepodległość.

Wierzymy niewzruszenie w zwycięstwo narodu francuskiego w tej walce, we wspólne zwycięstwo nad siłami wojny".

O tytuł najlepszej przędzalni

Załoga Zakładu „A" ZPB im. Stalina przystępuje do współzawodnictwa

W dniu wczorajszym załoga Zakładu „A" ZPB im. Stalina odpowiedziała na apel Zakładu „B", wyzywający do współzawodnictwa o tytuł najlepszej przędzalni w przemyśle włókienniczym, najlepszej prządki, najlepszego zespołu trójkowego lub czwórkowego oraz najlepszego zespołu majsterskiego.

Do licznie zebranych robotników przemówił naczelny inżynier, Paweł Hertel: „Musimy wykonać zadania pierwszego półrocza. Musimy wyrównać zaległości, jakie mamy wobec państwa — jest to nasz obywatelski obowiązek. Współzawodnictwo pomoże nam wzmóc wysiłki w walce o plan".

Przemówienie zostało przyjęte licznymi oklaskami. Następnie występowali przędzalnicy, prządki, majstrowie, podejmując indywidualne i zespołowe zobowiązania.

— Zdajemy sobie dobrze sprawę z zadań, jakie stoją przed nami — powiedział przędzalnik Jan Kmiecik. — Wykonać plan, to znaczy budować lepszą przyszłość, to znaczy walczyć o pokój. Zobowiązuję się wraz z całym moim zespołem podnieść wykonanie planu w ilości i jakości o 1 proc.

Przodownik pracy, Henryk Szklarek, postanowił podnieść wydajność o 1 proc. W Czynie na cześć towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, tow. Szklarek wysoko przekroczył swe zobowiązanie, osiągając 112,4 proc. normy. Tow. Szklarek jest jednym z inicjatorów organizowania w przędzalni zespołów o zmniejszonej obsadzie.

Wśród nie milknących oklasków występowały po kolei prządki. — „Ja, Władysława Węglewska, prządka z cienkoprzędnej, przyjmuję wezwanie Oddziału „B" do współzawodnictwa o tytuł najlepszej prządki i zobowiązuję się podnieść wykonanie bazy z 106,3 proc. na 107,3 proc.".

— Zobowiązuję się wraz z mą grupą podnieść produkcję o 1 proc. — oświadcza mąż zaufania, Genowefa Cylke.

Na sali rozlegają się okrzyki na cześć przodowników pracy.

Teraz podejmują zobowiązania majstrowie. Władysław Stańczyk, deklaruje wraz ze swym zespołem wzrost produkcji o 1 proc. i zmniejszenie postojów maszyn o 1,2 proc. — Podniosę wraz z mym zespołem wykonanie planu o 1 proc. — oświadcza majster Stanisław Barłoga — i wzywam do współzawodnictwa majstra Gibkiego ze zmiany III.

W imieniu Oddziału „B" odpowiedziały również dziewczęta z Domu Młodego Robotnika. — Będziemy sumiennie przestrzegać ośmiogodzinnego dnia pracy, podnosić stale nasze kwalifikacje zawodowe — oświadcza młoda pomagaczka, Jadwiga Czapkiewicz.

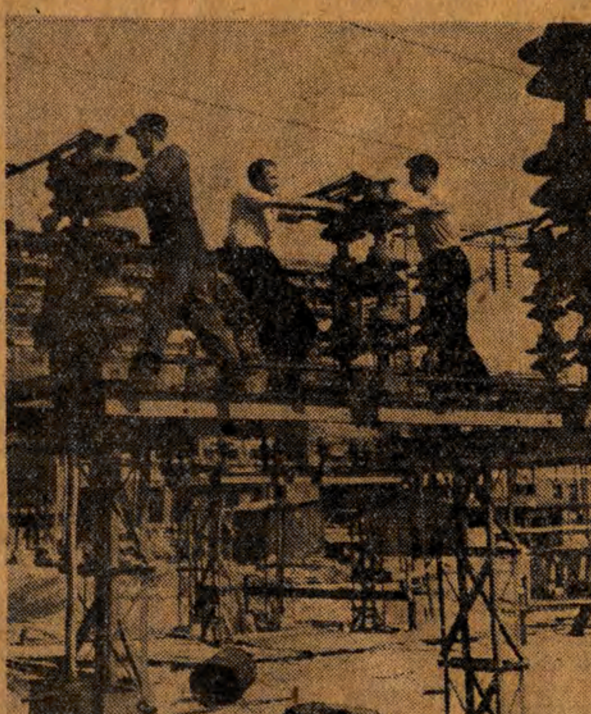
W imieniu aparatu technicznego wystąpił kierownik przędzalni cienkoprzędnej, Tadeusz Strzygielski, który między innymi powiedział: — Zobowiązujemy się doprowadzić park maszyn obrączkowych do takiej sprawności, aby umożliwić prządkom jak najszersze przejście na wielowarsztatowość. Zobowiązujemy się zorganizować 6 „trójek", podnieść o 1 proc. wykonanie planu w stosunku do kwietnia, zmniejszyć postoje wrzecion do planowanych o 1,2 proc.

Załoga Zakładu „A" entuzjastycznie podchwyciła apel Zakładu „B".

Na zakończenie masówki podjęto jednogłośnie uchwałę, która między innymi mówi: „My prządki, przędzarze, majstrowie, technicy, inżynierowie przędzalni cienkiej i odpadkowej ZPB im. Stalina Zakładu „A", doceniając doniosłość rytmicznego wykonania planów produkcyjnych i rytmicznej dostawy przędzy tkalniom i innym odbiorcom — zobowiązujemy się wykonać plan za miesiąc maj i czerwiec oraz odrobić zaległości pierwszych czterech miesięcy w ilości: przędza cienka 2.015 kg., odpadkowa 37.361 kg. W tym celu zobowiązujemy się do jak najliczniejszego udziału we współzawodnictwie o tytuł najlepszej prządki, najlepszej „trójki" przędzalniczej i najlepszego zespołu majsterskiego.

Przystępując do tego współzawodnictwa jesteśmy pewni, że pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zwycięsko zrealizujemy stojące przed nami zadania, wzmocnimy obronność naszego kraju w walce o pokój i Plan 6-letni".

Budowa siłowni „Jaworzno II"



Prace przy budowie wielkiej siłowni „Jaworzno II" postępują szybko naprzód. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego już w początkach przyszłego roku rozpocznie pracę pierwszy turbozespół. Obecnie rozpoczęto pod kierownictwem radzieckich fachowców montaż pierwszej turbiny, która dostarczona została przez ZSRR. NA ZDJĘCIU: radziecki technik — elektryk Włodzimierz Fiedosiejew, technik-elektryk Jan Łukaszewski i monter Karol Mierzwa montują odłączniki na rozdzielni.

CAF — fot. Kondracki

Dla krwawego kata narodu koreańskiego nie ma miejsca we Francji

Deklaracja Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). — Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła deklarację, która stwierdza:

— Dziś rząd Pinay podpisuje w Bonn układ wojenny, który oficjalnie przekształca Niemcy Zachodnie w bazę agresji.

We wtorek przybywa do Paryża gen. Ridgway, kat narodu koreańskiego.

Poprzez liczne manifestacje w Paryżu i na prowincji lud Francji wystąpił przeciwko przybyciu Ridgway'a do naszego kraju.

Paryżanie i paryżanki! Przygotujcie się, aby godnie odpowiedzieć w środę, 28 maja, na apel obrońców pokoju okręgu Sekwany.

W całej Francji podnosi się potężny głos: „Ridgway do Ameryki!"

Rząd zdaje sobie sprawę, że naród nie zgodzi się na podporządkowanie kraju okupantowi amerykańskiemu.

Rząd przerażony rozmiarami protestu ludowego przeciwko rządowej polityce wojny i zdrady narodowej przystępuje do bezprawnych aresztowań obrońców pokoju. W niedzielę rano aresztowany został Andre Stil, członek KC FPK, naczelny redaktor „Humanite".

Odpowiedź winna być potężna i szybka. Masy ludowe muszą zwrócić wolność Andre Stilowi i wszystkim uwięzionym patriotom.

W Paryżu i w całym kraju wzmaga się potężna fala protestów przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a. Partia Komunistyczna wzywa wszystkich komunistów, aby wespół z robotnikami socjalistycznymi, z wszystkimi demokratami i wszystkimi patriotami wzięli udział w tej masowej akcji ludowej. Dzięki tej akcji lud Francji odpowie godnie podżegaczom wojennym, uniemożliwi kontynuowanie polityki wojny, nędzy i faszyzmu. Odmawiając Ridgway'owi prawa zainstalowania się we Francji, lud francuski wyrazi swą wolę obrony pokoju. Lud Francji wypowie się:

— za wypowiedzeniem paktu atlantyckiego i związanych z nim traktatów;

— za pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego na podstawie uchwał poczdamskich;

— za pokojem w Vietnamie i Korei;

— za paktem pokojowym pięciu wielkich mocarstw;

— za rządem pokoju i niepodległości narodowej.

Komunikat Federacji Sekwany FPK

Federacja Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiła komunikat, w którym wzywa klasę robotniczą, wszystkich paryżan i paryżanki, aby odpowiedzieli na apel Rady Obrońców Pokoju okręgu Sekwany, udając się w środę na Plac Republiki na manifestację przeciwko przybyciu do Francji gen. Ridgway'a. Niechaj ludność okręgu paryskiego — stwierdza komunikat — zjednoczona i zorganizowana w każdym zakładzie pracy, w każdej dzielnicy — uda się na Plac Republiki, wyrażając swą wolę pokoju, swą wolę obrony wolności i niepodległości narodowej.

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

Poniżej podajemy wyniki wykonania planów produkcyjnych za okres 25 dni maja br. przez poszczególne zakłady przemysłu bawełnianego w Łodzi i na terenie województwa.

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
Piotrkowskie ZPB	116,5	113,6		
ZPB im. Róży Luksemburg		101,1	102,4	103,8
ZPB im. Rewolucji 1905 r.		103,9		105,1
ZPB im. H. Sawickiej	104,4			
ZPB im. Waltera		100,0	102,3	106,3
ZPB im. K[illegible]		105,2		
Zgierskie ZPB		101,5		
ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej		98,8	106,4	104,1
ZPB im. Dzierżyńskiego		96,5	103,2	100,9
ZPB im. Szymańskiego		101,0		98,6
ZPB im. Okrzei		100,3	103,4	96,1
ZPB im. Marchlewskiego	101,2	89,2	101,1	100,7
ZPB im. Liebknechta		98,5		106,3
ZPB im. Dubois	83,2	99,8		101,9
ZPB im. Wł. Bytomskiej		99,4		104,4
Ozorkowskie ZPB	102,9	103,1	103,4	77,0
Pabianickie ZPB	96,2	104,4	102,6	96,4
ZPB im. Stalina Zakł. „A"	95,4	104,2	105,6	93,5
Zelowskie ZPB				99,0
ZPB im. Stalina Zakł. „B"		94,1		
ZPB im. Armii Ludowej		98,4	119,1	93,8
ZPB im. Harnama		86,3	100,0	95,5
ZPB im. Kunickiego		99,1	85,7	99,8
Zduńsko - Wolskie ZPB		99,5		91,5
Pabianickie Zakł. Środk. Opatr.				97,7
ZPB im. 1 Maja	81,7	92,1		
ZPB im. Stalina Zakł. „C"				98,4
Łódzka Tkalnia Przem. Baw.				80,5
Bełchatowskie ZPB				79,3

8 tysięcy łodzian podziwiało występy Zespołu Pieśni i Tańca Lotnictwa Wojskowego Armii Radzieckiej

Wielka hala „Włókniarza" na Widzewie, obliczona na 6 tysięcy widzów, nie mogła pomieścić nawet części łodzian, którzy chcieli obejrzeć wczoraj występ 140-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca Lotnictwa Wojskowego Armii Radzieckiej, kierowanego przez zasłużonego artystę RSFRR — W. P. Gawriłowa.

Na repertuar wieczoru złożyły się radzieckie pieśni masowe, ludowe i żołnierskie, kilka pieśni polskich, tańce ludowe, występy chóru i solistów.

Hala była wypełniona po brzegi, nawet w przejściach nie było wolnego miejsca. Po każdym występie huraganem braw i okrzyków łodzianie dziękowali wykonawcom za ich wspaniały śpiew i tańce. Każdy występ baletu, chóru i solistów stał na najwyższym poziomie artystycznym.

Kilkakrotnie bisować musieli soliści i chór, wykonawcy pięknej pieśni „Daleko, daleko...". Burzą oklasków przyjęty został odśpiewany w języku polskim „Krakowiak", a entuzjazm zebranych osiągnął swój punkt szczytowy, kiedy rozległy się słowa i dźwięki popularnej piosenki o Warszawie „Na prawo most, na lewo most.

— Niech żyje Armia Radziecka, niech żyje Generalissimus Stalin! — wznoszono raz po raz okrzyki.

Wczorajszy występ Zespołu Pieśni i Tańca Lotnictwa Wojskowego Armii Radzieckiej stał się jeszcze jedną wielką manifestacją niezłomnej przyjaźni narodu polskiego z narodami ZSRR, manifestacją tysięcy łodzian na cześć ostoi pokoju światowego — wielkiego Związku Radzieckiego.

Pod ochroną tysięcy policjantów i oddziałów wojskowych

zbrodniczy układ w Bonn podpisany

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że 26 bm. podpisany został tzw. „układ ogólny" między USA, Wielką Brytanią i Francją z jednej strony a Trizonią z drugiej. Układ podpisali: sekretarz stanu USA Acheson, brytyjski minister Spraw Zagranicznych Eden, francuski minister Spraw Zagranicznych Schuman i szef reżimu bonnskiego Adenauer.

Pełny tekst tzw. „układu ogólnego" oraz układów dodatkowych jest do chwili obecnej trzymany w tajemnicy. Ogłoszono jedynie niektóre postanowienia tego układu, a do prasy przeniknęły dalsze szczegóły umów, zawartych w Bonn. Z wiadomości powyższych wynika, że „układ ogólny" jest w istocie rzeczy sojuszem wojennym zawartym między kierownictwem agresywnego bloku atlantyckiego a neohitlerowskimi odwetowcami. Układ zmierza do włączenia Niemiec Zachodnich do bloku atlantyckiego, oraz do wcielenia wskrzeszonego Wehrmachtu do tzw. „armii europejskiej". Okupacja Trizonii oraz Berlina zachodniego ma być w myśl układu utrzymana. Niemcy Zachodnie mają być włączone do rozpętanego przez USA wyścigu zbrojeń, wydatki na neohitlerowski Wehrmacht i na zbrojenia oraz na utrzymanie wojsk okupacyjnych mają osiągnąć niebywały poziom.

Agresywny charakter podpisanego układu wojennego ujawnił zresztą sam Adenauer w przemówieniu, wygłoszonym bezpośrednio przed podpisaniem. Adenauer stwierdził mianowicie, że jednym z celów układu jest wcielenie NRD do Trizonii i do agresywnych planów amerykańsko - niemieckich.

Po podpisaniu układu ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz Adenauer udali się do Paryża, gdzie ma nastąpić podpisanie porozumienia w sprawie tzw. „armii europejskiej". Porozumienie to — jak wiadomo — zawiera konkretne postanowienia w sprawie utworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu i wznowienia produkcji zbrojeniowej w Trizonii. Odwetowcy niemieccy mają przy tym z ramienia USA otrzymać dominującą rolę w Europie zachodniej.

Zarówno obrady w Bonn jak i podpisanie układu wojennego odbywały się w napiętej atmosferze. W całych Niemczech Zachodnich wzmogła się bowiem fala protestów przeciwko knowaniom Adenauera i jego amerykańskich mocodawców. Ze wszystkich prawie miast nadchodziły wiadomości o demonstracjach przeciwko polityce Adenauera i przeciwko układowi wojennemu. Wojska amerykańskie trzymane były w pogotowiu, by wraz z policją Lehra tłumić wszelkie objawy protestu.

Brutalne represje policji francuskiej wobec dziennikarza polskiego

PARYŻ (PAP). — Władze francuskie wzmogły ostatnio brutalne represje wobec Polaków we Francji.

W dniu 8 maja francuska tajna policja dokonała brutalnego najścia na lokal redakcji „Gazety Polskiej" w Paryżu oraz na jej filię w Lens. Kilka osób spośród personelu redakcyjnego zostało aresztowanych, wśród nich redaktor naczelny „Gazety Polskiej" — Henryk Frydlender.

Red. Frydlender jest b. kombatantem, który w wyniku udziału w kampanii norweskiej uznany został za inwalidę w 65 proc.

Przez długi czas o losie Henryka Frydlendera nie było żadnych wiadomości. Dopiero parę dni temu redaktorowi Frydlenderowi udało się nawiązać z Korsyki kontakt telefoniczny z „Gazetą Polską". W rozmowie tej opisał on historię bezprawnego deportowania go przez władze francuskie na Korsykę.

W imię pokoju — przeciwko wojennemu układowi ogólnemu

Opublikowana wczoraj nota radziecka demaskuje postępowanie rządów mocarstw zachodnich, które mówią o traktacie pokojowym z Niemcami, a jednocześnie delegują swych ministrów spraw zagranicznych do Bonn, w celu zawarcia z Adenauerem t. zw. traktatu ogólnego, który jest „otwartym sojuszem wojskowym między USA, Wielką Brytanią i Francją a rządem Niemiec Zachodnich, sojuszem, przy pomocy którego rząd bonnski wciąga naród niemiecki do przygotowania nowej wojny".

Podpisany wczoraj w Bonn pod ochroną 25,5 tys. uzbrojonych po zęby policjantów t. zw. „układ ogólny" jest zalegalizowaniem odbudowy hitlerowskiej armii agresywnej, z hitlerowskimi generałami na czele, jest separatystycznym układem z Niemcami Zachodnimi, zmierzającym do całkowitego ich podporządkowania mocarstwom imperialistycznym, przede wszystkim rządowi USA.

Polityka, którą mocarstwa zachodnie uprawiają w stosunku do Niemiec, stanowi próbę zamachu na pokój Europy. W zamachu tym, w myśl planów imperialistycznych, pierwsze skrzypce grać ma wskrzeszany Wehrmacht hitlerowski, któremu w Waszyngtonie wyznacza się rolę czołówki agresywnej armii atlantyckiej.

Przeciwko tej zbrodniczej polityce walczy naród niemiecki. Przeciwko tej polityce wyraża zdecydowany protest naród polski i wszystkie narody miłujące pokój.

Nota radziecka, skierowana do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w przeddzień podpisania ogólnego układu wojennego raz jeszcze wskazała drogę prowadzącą do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich i w duchu interesów narodu niemieckiego. Podjęcie przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólne omówienie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — oto droga, prowadząca do osiągnięcia porozumienia w tej najistotniejszej obecnie dla narodów sprawie.

Stwierdzając, że podstawą rokowań winny być zasady Układu Poczdamskiego w sprawie Niemiec, a w szczególności postanowienia tego układu w kwestii granic Niemiec, nota radziecka udziela odprawy imperialistom, którzy w sposób bezczelny w swych ostatnich notach posunęli się do nazywania ustalonej definitywnie w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie „błędną interpretacją terytorialnych postanowień Protokółu Poczdamskiego".

Rząd radziecki raz jeszcze stawiając jasno i nieodwołalnie sprawę granic niemieckich, sprawę granicy na Odrze i Nysie, udzielił mocnej odprawy amerykańskim organizatorom wojny, którzy na fali podsycanego przez siebie rewizjonizmu wciągają Niemcy Zachodnie do swych wojennych planów. Nie jest przypadkiem, że mocarstwa zachodnie sprawę rewizji granic niemieckich tak silnie podkreśliły w swych notach właśnie teraz, właśnie w chwili finalizowania rozmów w sprawie „układu ogólnego". Rządom mocarstw imperialistycznych chodzi po prostu o to, by bez reszty pozyskać dla swych wojennych planów zachodnio - niemieckich militarystów i rewizjonistów, marzących o nowym pochodzie na Wrocław — Szczecin — Poznań — Łódź — Warszawę.

Polityka mocarstw zachodnich „stawia naród niemiecki — jak stwierdza nota radziecka — przed koniecznością szukania własnych dróg wiodących do traktatu pokojowego i do narodowego zjednoczenia Niemiec".

Bazą walki narodu niemieckiego o pokój i suwerenność narodową jest pierwsze w historii niemieckie państwo demokratyczne i pokojowe, coraz potężniej promieniujące na całe Niemcy — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Ofiarna, nie cofająca się przed żadnymi groźbami, obejmująca coraz szersze rzesze społeczeństwa niemieckiego walka o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy jest wkładem narodu niemieckiego do boju, jaki ludzkość toczy w obronie pokoju.

Walka każdego niemieckiego patrioty o to, by nie stać się mięsem armatnim w rękach imperialistycznych siewców wojny, o to, by nie pozwolić na przekształcenie swej ojczyzny w arsenał agresji jest walką o Niemcy i o Europę, walką o Niemcy i o Polskę, o pokój dla Niemiec i dla Polski, o bezpieczeństwo dla Niemiec i dla Polski i dla wszystkich narodów europejskich. Walką, która kiedyś przeciwko Wilhelmom, Bismarckom, Thiersom, Mikołajom czy Aleksandrom była prowadzona przez siły rewolucyjne, a którą dziś przeciwko Adenauerom, Achesonom, Churchillom, Edenom i Schumanom prowadzą narody, kierowane przez klasę robotniczą i jej partię. Jest to walka narodów świadomych swej siły, świadomych znaczenia walki, świadomych, że przewodzi im najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki. Mocarstwo, które już raz przetrąciło grzbiet faszyzmowi, które zatykając czerwone sztandary na ruinach hitlerowskiego Berlina otwierało Europie drogę ku pokojowej, demokratycznej przyszłości.

Wysiłki Związku Radzieckiego, wysiłki niezmordowane i konsekwentne zmierzają do zażegnania śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego narodom Europy w wyniku zbrodniczej polityki amerykańskich i hitlerowskich podpalaczy świata, którzy krocząc śladami Hitlera snują plany „jednoczenia" aż po Ural kontynentu europejskiego.

Obowiązkiem wszystkich narodów, obowiązkiem narodu polskiego jest wysiłki wielkiego, niezwyciężonego mocarstwa socjalistycznego popierać na każdym kroku, w każdej dziedzinie, nie cofać się przed żadnym trudem, przed żadnym wyrzeczeniem. W imię pokoju. W imię bezpieczeństwa naszej pięknej, rozkwitającej życiem wolnego narodu, ojczyzny.

Coraz szersze rzesze młodzieży biorą udział we współzawodnictwie zlotowym

Niespełna dwa miesiące dzielą nas od wielkiego Zlotu, na którym spotka się w Warszawie 200 tysięcy Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Przygotowaniom do tej wielkiej imprezy towarzyszy potężna fala zobowiązań produkcyjnych, będąca świadectwem patriotyzmu i ofiarności młodych robotników, chłopów, uczniów i studentów.

Wiele cennych zobowiązań podjęła młodzież HUTY SZKŁA „HORTENSJA" w Piotrkowie. Brygada Mirosława Gierczaka zobowiązała się dla uczczenia Zlotu produkować dziennie 200 sztuk szklanek ponad plan. Mieczysław Dorajczyk i Henryk Weredin zobowiązali się produkować dziennie ponad plan 30 sztuk cylindrów, a brygada Ogrodnika postanowiła rzeźbić dziennie dodatkowo 5 tuzinów szklanek.

Liczne zobowiązania podejmuje również młodzież Zduńskiej Woli. W ZDUŃSKO-WOLSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO odbywają się masówki, na których młodzież zapoznaje się z Apelem Zarządu Głównego ZMP i podejmuje zobowiązania produkcyjne. Na terenie tych zakładów powstała ostatnio nowa brygada młodzieżowa, złożona z młodych tkaczek, której członkinie postanowiły zwiększyć wykonanie swej bazy o 3 do 8 proc. Teresa Wyciorczyk postanowiła dać dodatkowo 6.740 m nici.

ZMP-owcy z oddziału Nr 2 tych zakładów zobowiązali się skrócić czas czyszczenia wrzecion z 10 do 5 minut, skrócić do minimum czas obciągania i wzmóc walkę o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Również w ZDUŃSKO-WOLSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Czyn Zlotowy obejmuje coraz większą ilość młodych robotników. W dziale stopek 45 młodych robotników postanowiło wykonać ponad plan 939 par stopek. Młodzi robotnicy z działu cholewek wykonają dodatkowo 252 pary cholewek. Jednocześnie w związku ze Zlotem zorganizowane zostały dwie nowe brygady młodzieżowe, które podjęły zobowiązanie zwiększenia wydajności pracy.

Zobowiązania młodzieży szkolnej dotyczą przede wszystkim polepszenia wyników w nauce i uzyskania jak najlepszych ocen na egzaminach promocyjnych. Uczniowie PAŃSTWOWEGO LICEUM PEDAGOGICZNEGO W ŁĘCZYCY organizują pomoc dla słabszych uczniów oraz kontrolę nad systematycznym przygotowywaniem się do lekcji.

Dzisiaj sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Dziś, o godzinie 16, w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego, ul. Wólczańska 171, odbędzie się VI tegoroczna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Głównym tematem obrad będzie zagadnienie pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Powiat kutnowski wykonał plan skupu ziemniaków w 192 proc.

W wiosennej kampanii skupu ziemniaków przoduje powiat kutnowski, który do dnia 20 maja wykonał plan skupu ziemniaków w 192,2 proc. Sprawnie przebiega skup ziemniaków również w powiatach: wieluńskim — 77,2 proc. i łęczyckim — 71,2 proc.

Pozostają w tyle powiaty: Rawa Mazowiecka (4,8 proc), Łowicz (10,2 proc.), Brzeziny (12 proc.) i Skierniewice 14 proc.).

Przebieg kontraktacji trzody chlewnej

Plan kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał br. w województwie łódzkim wykonany został z poważną nadwyżką. Największe ilości trzody chlewnej zakontraktowano na czerwiec. Na pierwsze miejsce wysunął się powiat łaski, następne miejsca zajmują powiaty: kutnowski, łęczycki, sieradzki i wieluński.

Najgorzej przebiega kontraktacja trzody chlewnej w powiecie łódzkim. W kwietniu zakontraktowano tam 37 proc. zaplanowanej ilości, w maju 50 proc., na czerwiec 52 proc. Cyfry te wskazują na nieznaczną poprawę. Przed aparatem kontraktującym w pow. łódzkim staje więc konieczność wzmożenia wysiłków w celu uświadomienia chłopom korzyści, wynikających z kontraktacji, co przyczyni się do pełnej realizacji planów kontraktacji.

Źle przedstawia się wykonanie planów kontraktacyjnych na II półrocze. I w tym zakresie na ostatnim miejscu znajduje się powiat łódzki, a następnie Rawa Mazowiecka, Skierniewice i Brzeziny.

Poważną przyczyną niewykonania planów kontraktacyjnych jest niepełna obsada stanowisk referentów kontraktacji w gminnych spółdzielniach. Toteż w wypadku nieobsadzenia etatów, funkcję tę przejmować będą sołtysi.

Mordercy jeńców na Kożedo nie ujdą zasłużonej kary

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w związku z krwawym terrorem, panującym w amerykańskich obozach dla jeńców koreańskich i chińskich, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich ogłosiło następujące oświadczenie:

Amerykanie urządzili w dniach 18 lutego i 13 marca krwawe masakry jeńców na wyspie Kożedo. 391 jeńców koreańskich i chińskich zostało wówczas zabitych lub odniosło rany.

24 maja prasa amerykańska doniosła, że w dniu 10 kwietnia br. Amerykanie urządzili nową masakrę na wyspie Kożedo. Zabito i zraniono 60 jeńców.

20 maja wojska amerykańskie zraniły i zamordowały 86 jeńców koreańskich i chińskich w toku przymusowej „selekcji" w jednym z obozów koło Pusanu.

Poczynając od 12 maja Amerykanie znacznie obniżyli racje żywnościowe wydawane jeńcom wojennym w tym obozie, chcąc w ten sposób zmusić ich do wyrażenia zgody na „selekcję". Gdy barbarzyńcy amerykańscy przekonali się, że tym sposobem nie zdołają zmusić jeńców do zmiany ich niezłomnej decyzji walki o prawo do repatriacji, urządzili krwawą masakrę jeńców.

Kilka dni temu dowództwo amerykańskie wydało rozkaz wzmożenia terroru i represji we wszystkich obozach jenieckich. Na wyspę Kożedo wysłano nowe oddziały wojsk oraz czołgi i samochody pancerne zaopatrzone w miotacze ognia.

Agresorzy amerykańscy i ich wspólnicy — stwierdza w zakończeniu oświadczenie dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej — muszą ponieść całkowitą odpowiedzialność za barbarzyńskie metody represji stosowane wobec jeńców koreańskich i chińskich.

Potężna akcja protestacyjna we Francji przeciwko aresztowaniu Andre Stila

PARYŻ (PAP). — Aresztowanie Andre Stila wywołało oburzenie francuskiej opinii publicznej. W całym kraju odbywają się manifestacje pod hasłem: „Ridgway do Ameryki!", „Żądamy uwolnienia Andre Stila". W PARYŻU manifestanci defilowali na ulicach, przeciwstawiając się policji. W restauracji uniwersyteckiej w dzielnicy łacińskiej studenci w wygłaszanych przemówieniach protestowali przeciwko aresztowaniu Andre Stila.

W MARSYLII liczne manifestacje odbyły się w pobliżu zakotwiczonych w porcie wojennych okrętów amerykańskich. Manifestanci wznosili okrzyki: „Ridgway do domu! Żądamy uwolnienia Andre Stila". Liczne zebrania odbyły się w fabrykach i zakładach pracy.

W CLERMONT FERRAND działacze partii komunistycznej, związków zawodowych i organizacji demokratycznych zgromadzili się w niedzielę w godzinach popołudniowych w lokalu Federacji Francuskiej Partii Komunistycznej, zaalarmowani wiadomością o aresztowaniu Stila. Natychmiast wydano tysiące ulotek, które w całym mieście. Ulotki wzywały do akcji protestacyjnej przeciwko aresztowaniu Stila oraz do zorganizowania zebrań w zakładach pracy w celu przygotowania manifestacji przeciwko przybyciu Ridgway'a. Ulotki przeciwko aresztowaniu Stila rozdawano również w Clichy. Policja zaatakowała kolporterów, usiłując ich aresztować. Ludność wystąpiła w obronie zatrzymanych i zmusiła policję do ich uwolnienia.

Federacja okręgu LOIRE FPK wydała apel do wszystkich ludzi pracy, aby manifestowali dnia 28 maja przeciwko przybyciu Ridgway'a, o uwolnienie Stila i zaprzestanie represji kolonialnych. Analogiczny apel wydany został przez związki zawodowe CGT tego okręgu.

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy CGT odbył nadzwyczajne posiedzenie, postanawiając złożyć protest w prokuraturze Sekwany przeciwko aresztowaniu Stila.

W NANTERRE w ciągu czterech godzin zebrano przeszło 1.500 podpisów pod petycją protestacyjną przeciwko aresztowaniu naczelnego redaktora „Humanite".

Telegramy i rezolucje protestacyjne nadesłały m. in. od sekcji FPK, CGT, komitetów Związku Kobiet Francuskich i przewodniczącego Związku Robotników Rolnych z Terrasson (Dordogne), Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej departamentu Ain, federacji FPK departamentu Aisne, redaktorów i współpracowników pisma „Ouest Matin", delegatów na kongres federacji FPK, dep. Saone et Loire, delegatów na kongres Zw. Zawod. dep. Deux Sevres oraz od wielu innych organizacji demokratycznych.

Wśród osobistości, które przyłączyły się do akcji protestacyjnej znajdują się m. in.: filmowiec Autant Lara, profesor Hadamard, malarze Labienne i Taslitzky, pisarz Debarme. Wielki poeta Paul Eluard oświadczył: „Jeżeli aresztuje się Andre Stila, to należałoby również aresztować miliony Francuzów, którzy myślą tak samo jak on: „Ridgway do Ameryki!".

Przygotowania do Święta Ludowego na terenie wojew. łódzkiego

W dniu 1 czerwca chłopi pracujący naszego województwa, jak i w całym kraju, obchodzić będą doroczne, tradycyjne Święto Ludowe. Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego, w którego skład wchodzą przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet czyni intensywne przygotowania do jak najbardziej uroczystego obchodu święta.

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego w Łodzi powołał komisję organizacyjną, gospodarczą i kulturalną, których zadaniem jest przygotowanie i współpraca z powołanymi we wszystkich powiatach komisjami przy powiatowych i gminnych komitetach obchodu Święta Ludowego.

W dniach poprzedzających 1 czerwca, we wszystkich gromadach odbędą się masówki, których celem będzie pełna mobilizacja mas chłopskich do realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego na wsi, do walki o zwiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej, realizacji długofalowych zobowiązań, podjętych przez pracującą wieś dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Na zebraniach tych w referatach nawiązywać się będzie do tradycji rewolucyjnych walk chłopskich.

Odbędą się również wspólne zebrania gromadzkich organizacji PZPR i gromadzkich kół ZSL, które zacieśnią jeszcze bardziej współpracę na odcinku walki o nową socjalistyczną wieś. W uroczystościach Święta Ludowego wezmą licznie udział ekipy łączności miasta ze wsią. Przodujący chłopi, którzy uzyskali wysokie wyniki produkcyjne, zostaną wyróżnieni dyplomami, nagrodami i premiami. W miejscowościach, znanych z walk chłopstwa z sanacją, odsłonięte zostaną tablice pamiątkowe i pomniki. W województwie łódzkim początek uroczystości w miastach powiatowych nastąpi o godz. 11, zaś w gminach o godz. 13.

Po uroczystościach odbędą się występy zespołów artystycznych miast i wsi, zawody ludowych zespołów sportowych z drużynami sportowymi z miast oraz zabawy ludowe.

Na marginesie

Bankietowa opozycja

Schumacher, głowa prawicowego kierownictwa SPD, partii socjaldemokratycznej w Trizonii, uprawia w ten sposób „opozycję" przeciwko układowi ogólnemu, by nie zaszkodzić to interesom amerykańskiego imperializmu.

Pan Kurt Schumacher jest pojętny. Oto np. w jednym z ostatnich swych przemówień wystąpił ze straszliwą groźbą wobec Adenauera. „Żaden z członków partii — krzyczał stary amerykański agent — nie weźmie udziału w bankietach i uroczystościach z okazji podpisania układu ogólnego!".

Kiedy zaś zapytano rzecznika SPD, pana Heine, czy kierownictwo partii zamierza wezwać ludność do demonstracji na znak protestu przeciwko podpisaniu układu, oświadczył, że „niczego podobnego nie przewiduje się".

Ale na bankiet nie pójdzie! Bo przecież jest „w opozycji".

Styl i doświadczenie

„New York Herald Tribune" o Ridgway'u:

„Posiada on doskonały styl jako dowódca oraz pełne doświadczenie na wypadek trudności dyplomatycznych".

I rzeczywiście! Trudności dyplomatyczne to dla niego fraszka! Jeżeli tylko grozi mu rozejm lub zawieszenie broni, uruchamia bomby z bakteriami cholery. Toteż narody Europy zachodniej głośno wołają, żeby poszedł do jasnej... cholery.

MAT.

Lud francuski uczcił pamięć bohaterów Komuny Paryskiej

PARYŻ (PAP). Na cmentarzu Pere Lachaise, przed „murem rozstrzelanych" odbyła się w niedzielę po południu tradycyjna manifestacja ludu Paryża z okazji 81 rocznicy „krwawego tygodnia", zgotowanego bohaterom komuny przez Thiersa i Galifeta. Na Trybunie, udekorowanej trójkolorowymi i czerwonymi sztandarami, zasiedli: Duclos, Marty, Cachin, Mauvais, Jeanette Vermeersch, gen. Joinville, Aragon, Elsa Triolet, sekretarz CGT Monmusseau, sekretarz związków zawodowych okręgu paryskiego Henaff i szereg innych wybitnych przedstawicieli demokratycznego społeczeństwa francuskiego.

Pochód manifestantów przed trybuną trwał kilka godzin.

Naczelnym hasłem manifestacji, które znajdowało wyraz w tysiącach transparentów i w niemilknących okrzykach, był protest przeciwko przybyciu generała — truciciela Ridgway'a połączony z żądaniem dymisji rządu Pinay: „Morderco Ridgway — wracaj do domu!" „Pinay — do dymisji!".

W codziennej pracy partyjnej wcielać w życie uchwałę KC o wzroście i regulowaniu składu partii

Z obrad Plenum KŁ. PZPR

Ostatnie Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR było poświęcone omówieniu realizacji uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii. Aktyw partyjny Łodzi — sekretarze komitetów dzielnicowych, zakładowych, działacze partyjni, analizowali w jakim stopniu uchwała została wprowadzona w życie, jakie braki i niedociągnięcia wystąpiły w tej dziedzinie w łódzkiej organizacji partyjnej.

Referat I sekretarza KŁ. PZPR tow. Jana Ptasińskiego

Bogatego materiału do dyskusji dostarczył referat I sekretarza KŁ PZPR, tow. Jana Ptasińskiego, na temat „Ocena realizacji uchwały KC PZPR o wzroście i regulowaniu składu partii przez łódzką organizację partyjną". Referent szeroko omówił poważne osiągnięcia wielu zakładowych organizacji w realizacji uchwały KC. Uchwała grudniowa pomogła wielu organizacjom prawidłowo rozwinąć pracę masowo-polityczną, zacieśnić więź z bezpartyjnymi, przyjąć w szeregi partii najlepszych członków załóg. W toku realizacji uchwały organizacje wzmocniły kierownictwo polityczne zakładami pracy, zmobilizowały skutecznie masy do walki o wykonanie planu. Przykładem może być organizacja partyjna w Zakładach im. Konopnickiej, która planowo pracuje nad wzrostem swych szeregów i potrafi wiązać pracę polityczną z codzienną walką o wykonanie planu. Realizacja uchwały grudniowej pomogła organizacjom partyjnym wzmóc pracę z bezpartyjnymi i wykorzystać szeroki aktyw bezpartyjnych w pracach politycznych i gospodarczych.

W wyniku wprowadzania w życie wytycznych uchwały KC, wzrost organizacji łódzkiej w pierwszym kwartale br. w porównaniu z IV kwartałem ub. roku był znacznie szybszy. Organizacja partyjna wzrosła w dużym stopniu o przodujących członków załóg fabrycznych. W trosce o upartyjnienie najsłabszych odcinków produkcyjnych, a mianowicie przędzalń, nastąpił w pierwszym kwartale br. największy wzrost partii właśnie w przędzalniach łódzkich zakładów pracy. Trzeba wskazać także na poważną aktywizację kandydatów — na wyróżnienie zasługuje szczególnie praca z kandydatami organizacji partyjnej Zakładów A-11.

Następnie tow. Ptasiński przytoczył szereg przykładów świadczących o tym, w jak znacznym stopniu realizacja grudniowej uchwały wpłynęła na wzrost aktywności organizacji partyjnych, na wzmocnienie tętna życia partyjnego, na wzrost dyscypliny partyjnej, w rezultacie czego poważnie podniósł się poziom pracy masowo - politycznej. Szereg organizacji partyjnych — w ŁZPO im. Fornalskiej, ZPB im. Luksemburg, ZPW im. Świerczewskiego umiejętnie powiązało realizację uchwały KC z codzienną walką o plan. Zakłady te systematycznie realizują swe zadania produkcyjne.

W dalszym ciągu tow. Ptasiński wskazał na wiele braków, istniejących jeszcze w pracy naszych organizacji partyjnych nad wzrostem i regulowaniem składu partii. W wielu wypadkach występują ciągle szkodliwe objawy niedoceniania pracy politycznej i odrywania jej od działalności gospodarczej. Taka sytuacja istnieje w Zakładach im. Waryńskiego, im. Marchlewskiego, im. 1 Maja i innych. Organizacje partyjne tych zakładów nie dość energicznie przeciwstawiają się demobilizującym nastrojom administracji. Niektóre KD, jak np KD Ruda, KD Staromiejska, powierzchownie przeanalizowały uchwałę KC, słabo kontrolując jej realizację w zakładach pracy. Instancje partyjne słabo kierują życiem dołowych organizacji. Tow. Ptasiński wskazał na konieczność podniesienia poziomu posiedzeń egzekutyw i zebrań podstawowych i oddziałowych organizacji, na konieczność koncentrowania się na najważniejszych, w danym okresie, zagadnieniach.

Do dziś istnieje w łódzkiej organizacji wielu „żelaznych" kandydatów. Praca z kandydatami jest szczególnie zaniedbana na terenie dzielnicy Górna-Lewa. Są jeszcze poważne braki w pracy z bezpartyjnymi — szczególnie w ŁZOG, w Zakładach im. Wróblewskiego, im. Marchlewskiego i w innych.

Następnie tow. Ptasiński omówił sprawę skreśleń i wykluczeń z partii. Organizacje partyjne nie ustrzegły się w tej dziedzinie od wypaczeń. Były fakty — w Zakładach im. Łukasińskiego, im. Harnama i innych — skreślenia dobrych członków partii, tylko na skutek ich starszego wieku.

Realizując grudniową uchwałę KC, organizacje zakładowe nie potrafiły dotychczas należycie wykorzystać aktywności mas, ich udziału w wielkich kampaniach politycznych — dla wzrostu szeregów partyjnych. Liczba skreślonych i wykluczonych jest dotychczas większa od liczby nowoprzyjętych do partii. Należy zasygnalizować także o zbyt dużym napływie do partii pracowników umysłowych — szczególnie na terenie dzielnicy Górna-Prawa. Trzeba bardzo intensywnie pracować nad wzrostem partii wśród robotników produkcyjnych, szczególnie w kluczowych zakładach przemysłu włókienniczego. Na zakończenie referatu tow. Ptasiński przedstawił szereg zadań, wypływających z oceny egzekutywy KŁ, dotyczących realizacji uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii. W ciągu czerwca powinny mianowicie odbyć się plenarne posiedzenia komitetów dzielnicowych i zakładowych, w sprawie realizacji uchwały KC. Wszystkie organizacje podstawowe i oddziałowe powinny przeanalizować wykonanie uchwały. Omawianie realizacji uchwały winno być ściśle powiązane z zadaniami walki o plan. Na podstawie przeprowadzonej analizy, organizacje partyjne powinny opracować długofalowy plan rozbudowy swych szeregów, szeroko uwzględniając pracę z kandydatami, z bezpartyjnym aktywem oraz podniesienie pracy masowo-politycznej itp.

Dyskusja

Po referacie tow. Ptasińskiego wywiązała się dyskusja.

Tow. Promiński, sekretarz KD Śródmieście-Lewa, wskazał na niewłaściwe rozmieszczenie członków partii i słabe upartyjnienie w Zakładach im. Dubois i w Łódzkiej Tkalni, co odbija się ujemnie na produkcji. Organizacja dzielnicowa zmniejszyła się o 100 osób. Były wypadki mechanicznego skreślania, szczególnie starych towarzyszy.

Tow. Olszta, sekretarz podstawowej organizacji ŁZOG, mówił o tym, jak realizacja uchwały — oczyszczenie szeregów organizacji — spowodowała wzrost autorytetu organizacji i podniesienie poziomu pracy partyjno-politycznej.

Na podobne fakty wskazał tow. Kazur, sekretarz KD Śródmieście. Mianowicie w Zakładach im. Rychlińskiego, po wykluczeniu z partii jednostek wrogich i obcych, nastąpił poważny wzrost organizacji, wzmogła się jej zdolność oddziaływania na bezpartyjnych. Dzięki inicjatywie organizacji powstały tutaj „trójki" w cewiarni. KD ma poważne zaniedbania w pracy nad wzrostem partii w placówkach spółdzielczych.

Tow. Pietrzak, sekretarz KD Widzew, mówił o poważnych brakach w pracy nad wzrostem partii w Zakładach im. 1 Maja. Brak jest w tej sprawie aktywności i samodzielności szczególnie organizacji oddziałowych. Słabe upartyjnienie, białe plamy organizacyjne powodują, że organizacja partyjna ma trudności w walce o zacieśnienie więzi z bezpartyjnymi i w mobilizowaniu ich do wykonania planu.

Sekretarz KD Staromiejska, tow. Toma, podkreślił znaczenie pracy KD z sekretarzami zakładowych organizacji. Omawiając sytuację w Zakładach im. Marchlewskiego tow. Toma dawał przykłady właściwej pracy nad wzrostem partii w tkalni i w przędzalni odpadkowej, oraz niedostatecznej pracy partyjnej w przędzalni średnioprzędnej.

Samokrytycznie ocenił pracę z bezpartyjnymi tow. Szmaja, sekretarz KD Ruda. Brak tej pracy szczególnie występuje w Zakładach im. Armii Ludowej. Źródłem tego jest niska dyscyplina partyjna, niedawanie zadań i poleceń członkom partii.

Zabierając głos w dyskusji tow. Malinowski, kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR, wskazał na szereg błędów jakie organizacje partyjne popełniły w realizacji uchwały grudniowej. Tow. Malinowski podkreślił szczególnie słabość pracy oddziałowych organizacji partyjnych. Organizacje zakładowe powinny planować wzrost partii, szczególnie na kluczowych odcinkach produkcji. Dotychczas występuje raczej zjawisko agitowania za wstąpieniem do partii zamiast stałej, systematycznej pracy polityczno-wychowawczej z ludźmi. Kierownictwa organizacji partyjnych powinny znać robotników wysuwających się na czoło w walce o plan, aktywistów organizacji masowych. Z nimi to powinny pracować grupy partyjne i agitatorzy, przygotowując ich do wstąpienia w szeregi partii. Organizacja oddziałowa tkalni ZPB im. Marchlewskiego ma poważne osiągnięcia w pracy nad wzrostem partii, ponieważ kierownictwo organizacji uaktywniło grupy partyjne i związkowe. Praca polityczna została tutaj połączona z mobilizacją do wykonania planu. Następnie tow. Malinowski wskazał na konieczność wzmożenia pracy wśród kobiet, wychowywania i przygotowania bezpartyjnych do wstąpienia w szeregi partii. Podkreślił także konieczność podniesienia poziomu politycznego przygotowania aparatu KD przez stałe pogłębianie zasobu wiadomości i systematyczną pracę nad sobą.

W dalszym ciągu o doświadczeniach pracy partyjnej mówiła sekretarz podstawowej organizacji w Zakładach im. Marchlewskiego, tow. Zielińska. Tow. Piotrowski, sekretarz podstawowej organizacji zakładu „B" ZPB im. Stalina, analizując sytuację w przędzalni średnioprzędnej, wykazał na przykładach, jak słabe upartyjnienie i „białe plamy" osłabiają zdolność mobilizacyjną organizacji partyjnej. Jedna piąta członków organizacji — to „żelazni" kandydaci. Winę za ten stan rzeczy ponosi i KD, który nie potrafił wcześniej wskazać kierownictwu podstawowej organizacji na jego błędy. Obecnie praca nad realizacją uchwały grudniowej przynosi dobre rezultaty.

Tow. Woźniak, sekretarz KD Bałuty, mówił o tym, jak KD ulepsza styl swej pracy, a szczególnie, jak podniesiono poziom posiedzeń egzekutywy KD. O poważnych osiągnięciach w pracy nad realizacją uchwały grudniowej mówiła tow. Kubiak, sekretarz organizacji partyjnej w ZPO „Wólczanka". Zlikwidowano „białe plamy", wzmożono pracę z bezpartyjnymi, wzmocniono kierownictwo organizacjami masowymi. W ciągu ostatnich dwu miesięcy przyjęto do partii 10 przodujących robotnic. Dawanie zadań i poleceń partyjnych przyczyniło się do zaktywizowania biernych dawniej członków organizacji. Kierownictwo organizacji partyjnej ZPO „Wólczanka" często organizuje otwarte zebrania partyjne. O osiągnięciach mówiła także tow. Kierzek, sekretarz podstawowej organizacji w Zakładach im. Bytomskiej, podkreślając, jak podniesienie i ulepszenie pracy partyjnej, uaktywnienie członków partii w walce o plan, przyczyniło się do tego, że zakłady wykonują obecnie swe zadania produkcyjne.

Zabierając głos w dyskusji tow. Kubiak, przewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej mówił o konieczności systematycznej pracy z ludźmi, o planowej pracy nad wzrostem partii. Bardzo ważnym zagadnieniem jest analiza kadr, właściwe rozstawienie ludzi w zakładzie produkcyjnym. Organizacja partyjna powinna szczególnie skupiać swe siły i pracować nad wzrostem swych szeregów na węzłowych odcinkach produkcji.

Podczas dyskusji zabrała głos tow. M. Treblińska, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR. Tow. Treblińska mówiła o pracy z bezpartyjnymi, jako podstawowym zagadnieniu w działalności każdej organizacji partyjnej. Zdolność bojowa i mobilizacyjna partii sprawdza się w wielkich akcjach, kampaniach politycznych. Łódzka organizacja partyjna nie potrafiła na fali tych akcji, w kwietniu, zmobilizować klasy robotniczej do wykonania planu. Organizacje partyjne dużych zakładów produkcyjnych zmobilizowały tylko część załóg do wzięcia udziału w pochodzie 1-majowym. Słabość organizacji partyjnych uwidacznia się szczególnie w przędzalniach. Brak tam jeszcze właściwej pracy nad realizacją uchwały grudniowej.

Niesłuszne są twierdzenia niektórych towarzyszy, występujących w dyskusji, że brak jest kandydatów do partii. Z ludźmi trzeba systematycznie pracować. Trzeba kierować politycznie organizacjami masowymi, widzieć aktyw rosnący w zakładzie, dawać mu zadania, kontrolować ich wykonanie. Każda organizacja partyjna powinna się otoczyć szerokim aktywem bezpartyjnych.

Uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii nie można rozumieć jako kolejnej akcji. Jest to wytyczna działania, którą organizacje partyjne powinny się kierować na każdym odcinku swej pracy, realizując stale wskazania uchwały.

Podsumowanie

Dyskusję podsumował I sekretarz KŁ PZPR tow. Ptasiński. Niedociągnięcia i błędy, o jakich mówili dyskutanci, wynikają z braków w pracy partyjno-politycznej. Szczególnie szwankuje kontrola wykonania uchwał. Brak jest długofalowego planu pracy w organizacjach podstawowych. Na tle trudności w wykonaniu planu, wystąpiła szczególnie mocno słabość organizacji partyjnych w przędzalniach średnioprzędnych. Trzeba tam intensywnie pracować nad rozbudową i wzmocnieniem organizacji. Trzeba szczególnie wzmocnić pracę partyjną w dużych zakładach pracy, które powinny być twierdzami socjalizmu. Wzmocnienie tej pracy w dużym stopniu zależy od podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego organizacjami *masowymi - transmisjami* do mas. Należy zwrócić uwagę na polepszenie składu socjalnego kierownictw organizacji masowych, który w wielu wypadkach jest niewłaściwy. W dalszym ciągu tow. Ptasiński wskazał na konieczność stałej pracy z członkami partii, przez dawanie im zadań i poleceń oraz kontrolę ich wykonania. Konieczna jest stała więź między organizacjami partyjnymi, pomoc wyższej instancji dla niższej, nieustanne rozwijanie życia wewnątrzpartyjnego.

Odpowiadając na zapytania i wątpliwości dyskutantów, tow. Ptasiński jeszcze raz zwrócił uwagę na konieczność długofalowego planowania rozbudowy organizacji partyjnych, oraz przestrzegł przed wypaczaniem wskazań uchwały w zakresie regulowania składu, w szczególności przy skreślaniu z listy członków partii. Pracę partyjną trzeba wykonywać także przy maszynie, przez dobrą realizację zadań produkcyjnych — od ludzi starszych nie zawsze trzeba wymagać aktywności w pracy masowej. Na zakończenie tow. Ptasiński mocno podkreślił zadania organizacji partyjnych w walce o wykonanie planu pierwszego półrocza br. — a więc konieczność dalszej pracy nad *rozwojem* wielowarsztatowości, stosowaniem nowych metod pracy, nad likwidacją postojów maszyn i przezmianami itd.

Obrady Plenum KŁ PZPR zostały zakończone podjęciem uchwały, omawiającej szczegółowo zadania komitetów i organizacji partyjnych w okresie realizacji grudniowej uchwały Komitetu Centralnego o wzroście i regulowaniu składu partii.

Zakłady przemysłu odzieżowego wzmagają walkę o jakość produkcji

Podniesienie jakości produkcji, zmniejszenie do minimum ilości poprawek — oto podstawowe zadania, jakie stoją obecnie przed zakładami przemysłu odzieżowego. Tym sprawom była też poświęcona wczorajsza narada przedstawicieli zakładów przemysłu odzieżowego, która odbyła się w Wydziale Współzawodnictwa ORZZ.

Ostatnio do zdecydowanej walki na tym odcinku przystąpiły Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego, gdzie pracownice taśmy młodzieżowej im. Hanki Sawickiej jako pierwsze zainicjowały nowe formy walki o jakość produkcji. Powołano do życia tzw. społeczną kontrolę, której zadaniem jest kontrolowanie produkcji począwszy już od oddziału krajalni. Tego rodzaju kontrola w dużym stopniu przyczyni się do likwidacji poprawek, które zazwyczaj czynione były już po końcowej fazie produkcji,

W dyskusji, jaka wywiązała się na temat wprowadzenia tej nowej formy walki o jakość, wypowiadało się wielu przedstawicieli zakładów odzieżowych z Łodzi i województwa. Dyskutanci doszli do wniosku, iż system, który zapoczątkowany został przez robotnice ZPO im. Więckowskiego, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia jakości produkcji.

Przeciw mordercom z Kożedo

Jest noc. Długie szeregi drewnianych baraków. Wysokie zasieki drutów kolczastych. Na pryczach stłoczeni, wychudli ludzie, do baraków wpadają żołnierze uzbrojeni w broń automatyczną. Słaniający się z głodu i zmęczenia mieszkańcy baraku wśród razów zadawanych kolbami, popędzani warkliwą obcojęzyczną komendą, ustawiają się przed barakiem. Ci, którzy zejść z prycz nie mogli o własnych siłach, giną pod gradem kolb. Skrwawione ciała spadają do aut ciężarowych.

Z szeregów ustawionych przed barakami oficer wybiera drżących z zimna ludzi. Żandarmi odprowadzają ich do budynków stojących z dala od drewnianych baraków. „Selekcja" — szepcą ze zgrozą maltretowani ludzie.

Tam zaś, w budynkach zamkniętych, okratowanych wybrani więźniowie poddawani są „badaniom". „Przesłuchiwanych" zamyka się w drewnianych skrzyniach, przez które przepływa strumień gorącej pary. Przypiekanie rozpalonym żelazem. Wbijanie gwoździ w głowę. Wyrywanie paznokci rozżarzonymi szczypcami.

Majdanek, Mathausen, Oświęcim, Oranienburg, Buchenwald?

Nie! Kożedo! Skalista wyspa u południowych wybrzeży Korei. Obóz jeniecki Kożedo. Nie esesmani, lecz amerykańska żandarmeria, używająca tytułu „Wojsk Narodów Zjednoczonych".

W tym to miejscu straszliwej kaźni zapłonęła żagiew szlachetnego buntu. Tam, gdzie hulała rozbestwiona pewna bezkarności soldateska, rozbłysnęła łuna buntu. Nad barakami zawisły flagi Koreańskiej Republiki Ludowej i Chin Ludowych. Bunt rozszerzył się na inne obozy jenieckie w Korei Południowej. I jeszcze raz żołdacy wychowywani w szkole Mac Arthura, Ridgway'a, van Fleeta przekonali się, że nie ma takiej broni, która zdolna byłaby unicestwić patriotyzm, umiłowanie wolności i ojczyzny.

Patriotyzm, umiłowanie wolności — oto co wprawia w przerażenie i ślepą wściekłość amerykańskich imperialistów. Amerykańskie czołgi, bombowce, wyrzutnie rakietowych pocisków, bomby bakteriologiczne, wymyślne tortury w celach amerykańskiego gestapo, wszystko to rzucono przeciw narodom miłującym wolność. Od chwili zakończenia II wojny światowej płynie krew tych, którzy walczą o to, by nie być mięsem armatnim w przygotowywanej w Waszyngtonie amerykańskiej wojnie. U stóp Akropolu zastrzelono Beloiannisa. W Essen zginął Filip Müller.

Barbarzyńcy niezdolni są do wyciągania wniosków z lekcji historii. To, co nie udało się hitlerowcom, nie udaje się i nie uda bandytom wyhodowanym w szkole [illegible]chu. Zdolni byli dać rozkaz uśmiercenia Beloiannisa, równie zimną krwią zdolni są dać rozkaz wyburzenia kolumn Akropolu.

Bez zmrużenia oka wydają rozkazy nakazujące wymordowanie całe narody. Ale świat wie o tym. I oto mobilizują przeciwko sobie narody, które wiele nauczyły się na losach zbrodniarzy, co zawiśli na norymberskich szubienicach.

Gniew i nienawiść może być też szlachetna. Taką jest nienawiść patriotów koreańskich, greckich, niemieckich, francuskich, hiszpańskich przeciw amerykańskiemu faszyzmowi.

Już raz spotkała ludobójców sprawiedliwa kara. Spotka ona też morderców z Kożedo. Bestie w amerykańskich mundurach zostaną starte z powierzchni ziemi przez narody świata, które nie będą znać litości dla ludobójców. Szlachetna nienawiść ludzkości do amerykańskich morderców podyktowana jest bowiem — miłością do człowieka i poczuciem odpowiedzialności za losy ludzkości.

P. M.

W fabrykach i kopalniach ZSRR

Poniżej zamieszczamy drugi odcinek wspomnień M. Tomaszewskiej z ŁZPO im. Fornalskiej, która była w Związku Radzieckim na obchodzie 1 Maja.

Zwiedzaliśmy Moskwę i inne miasta Związku Radzieckiego. Wszędzie witano nas z ogromną życzliwością i serdecznością. W fabrykach, w kołchozach pytano się o warunki naszego życia, ludzie radzieccy szczególnie interesowali się odbudową Warszawy, rozbudową naszego przemysłu, uspółdzielczeniem wsi. W serdecznych słowach opowiadali nam o swych osiągnięciach oraz o metodach pracy, dotychczas jeszcze u nas nie stosowanych.

W Fabryce Mydła w Rostowie 14 wielkich maszyn obsługuje tylko 6 kobiet. Ogromny rozwój techniki przyczynia się do tego, że robotnicy, przy nieznacznym wysiłku fizycznym, osiągają bardzo wysokie wyniki w pracy. W każdej gałęzi przemysłu zastosowane są najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

W kopalniach węgla koło Rostowa praca jest całkowicie zmechanizowana. Uderzył mnie szczególnie wysoki poziom ideowo-polityczny robotników radzieckich — ich socjalistyczny stosunek do pracy. Tam, w każdym zakładzie, jest liczna kadra przodowników pracy. W kopalniach rostowskich przodownicy stanowią prawie 50 proc. zatrudnionych. 16 wśród nich odznaczonych jest Premią Stalinowską, czterech ma tytuły Bohaterów Pracy.

Zwiedziliśmy także Rostowską Fabrykę Maszyn Rolniczych. Robotnicy, nawiązując do trudności, z jakimi teraz my się borykamy w naszym kraju, opowiadali, w jakich to trudnych warunkach, w okresie pierwszej pięciolatki stalinowskiej, budowano ten ogromny zakład i jak to potem trzeba go było po ostatniej wojnie budować od nowa. Tow. Stalin osobiście interesował się odbudową zakładu. W oczach robotników widać było głębokie wzruszenie, gdy przypominali listy i telegramy, jakie otrzymywali od towarzysza Stalina. Jakże zagrzewały ich one do pracy, ile otuchy wlewały do serc. Załoga czuła nad sobą opiekę drogiego towarzysza Stalina — i nie było trudności, której by nie pokonała.

Dziś zakład ten produkuje tysiące maszyn dla potrzeb rolnictwa. 96 procent załogi bierze udział we współzawodnictwie. Za wspaniałe wyniki w walce o plan, załoga otrzymała sztandar Rady Ministrów. Trudno tu zliczyć przodowników pracy — stanowią oni 60 procent zatrudnionych.

Robotnikom wydatnie pomagają naukowcy. Przy zakładzie znajduje się średnia szkoła techniczna oraz politechnika, na której kształci się wielu robotników Rostowskich Zakładów Maszyn Rolniczych. Kadry rosną tu bardzo szybko. Wczoraj robotnik, dziś — student politechniki, jutro — inżynier.

W pobliżu Charkowa zwiedzaliśmy sowchoz „Ukrainka". I tu również uderzyło mnie szerokie zastosowanie techniki w gospodarce rolnej. Z podziwem oglądaliśmy wyniki pracy hodowlanej sowchoźników. Sowchoz posiada 4.500 sztuk świń, 4.000 owiec wysokorunnych, 310 koni, 1.000 krów, wzorowo prowadzoną hodowlę królików i pszczół. Pomieszczenia na inwentarz i sam inwentarz — utrzymane są we wzorowej czystości. Dla krów pobudowano specjalną łaźnię. Szczery podziw wzbudziła we mnie tow. Malikowa, brygadzistka hodowli cieląt, która za swą pracę otrzymała order Bohatera Pracy i jest delegatem do Rady Najwyższej.

Wspaniali są ludzie w Związku Radzieckim. Trzeba nam się od nich stale uczyć ofiarnej pracy, energii, entuzjazmu i ogromnej miłości ojczyzny.

M. TOMASZEWSKA
brygadzistka z ŁZPO im. Fornalskiej



Delegacja polska na trybunie podczas uroczystości 1 - majowych w Moskwie.

Plan jest realny — plan trzeba wykonać

Cenić ambicję i wkład pracy załogi

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Koczaskiego od wielu już miesięcy, a dokładnie od ośmiu, systematycznie i rytmicznie realizuje postawione przed nią zadania produkcyjne.

Wzbogaceni o przykre doświadczenia ubiegłego roku, staramy się usilnie, aby nie dopuścić do zarwania planu w żadnym miesiącu czy nawet dniu, staramy się, aby każda zmiana, każdy majster i prządka wykonywali plany codziennie, aby stale wzrastała wydajność pracy, a wraz z nią produkcja. Poszczególne plany miesięczne są zawsze dokładnie analizowane przez kierownictwo techniczne, organizację partyjną i związkową, doprowadzane do zespołów, a następnie do poszczególnych stanowisk roboczych, do maszyn.

W sposób równie dokładny i staranny na naradach technicznych i wytwórczych, na posiedzeniach egzekutywy i rady zakładowej badamy wszelkie trudności i niedociągnięcia, przeszkadzające w codziennej realizacji planów. W wyniku tego unikamy w naszej pracy przypadkowości, nie dopuszczamy do tego, aby w oddziałach przygotowawczych powstawały złe mieszanki, przestrzegamy planowego czyszczenia i remontów maszyn. Analizujemy natychmiast każde zaburzenie w produkcji i szybko je likwidujemy, zwalczamy postoje wrzecion, spowodowane brakiem sznurków, albo też wynikłe z opieszałości obciągaczek lub braku niedoprzędu.

Taki system pracy wymaga szczególnie od kierownictwa technicznego stałej czujności i nieustannej troski, ale przynosi doskonałe rezultaty w postaci pełnej realizacji planów, zapewnia prządkom i pomagaczkom wysokie zarobki, co z kolei posiada niemały wpływ na zmniejszenie fluktuacji wśród pracowników i nieusprawiedliwionej nieobecności, która w pierwszym kwartale wynosiła zaledwie 0,28 proc. w stosunku do całej załogi, a w kwietniu jeszcze mniej, bo tylko 0,22 proc.

Nasza przędzalnia jest chyba najlepszym przykładem realności planów i stwierdzonego już wielokrotnie faktu, że o pełnej realizacji zadań produkcyjnych decyduje przede wszystkim ambicja i wkład pracy załogi, jej troska o wykonanie planu. Budynki, w których mieści się przędzalnia, są stare, wielopiętrowe, z trzęsącymi się podłogami i sufitami. Budowali je kapitaliści, myśląc wyłącznie o jak największym zysku przy jak najmniejszym wkładzie inwestycyjnym. Stare są także maszyny, a jednak dzięki odpowiedniej konserwacji i planowym remontom, wydobywamy z nich maksimum ich możliwości produkcyjnych.

Jeszcze nie tak dawno, bo w ubiegłym roku, część naszego kierownictwa technicznego twierdziła, że w „takich" warunkach i na „takich" maszynach niemożliwe jest osiągnięcie zaplanowanych obrotów. Ale przy pomocy organizacji partyjnej szybko obaliliśmy te „teoryjki" i zapoczątkowana w styczniu 1952 roku walka o uzyskanie zaplanowanych obrotów przynosi dobre rezultaty. W bieżącym miesiącu osiągamy już 99,29 proc. planowanych obrotów i 99,6 proc. wydajności.

Po zapoznaniu się z planem br. załoga podwyższyła go samorzutnie o 1 proc. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, iż posiadamy jeszcze liczne, lecz nie wykorzystane rezerwy i że nie tylko możemy, ale musimy zwiększyć naszą produkcję. Aby to osiągnąć, musimy przede wszystkim rozwinąć i podnieść na wyższy poziom socjalistyczne współzawodnictwo, rozszerzyć szkolenie metodą inżyniera Kowalewa i zwiększyć ilość trójek przędzalniczych.

Pełna świadomość ważności stojących przed nami zadań i obowiązków wobec ludowej ojczyzny i klasy robotniczej, dodaje nam sił do stałego wzmagania walki o wyższą i lepszą jakościowo produkcję.

A. SAAR
dyrektor nacz. ZPB im. Koczaskiego

O planowe podwyższanie jakości produkcji

Środków walki o podniesienie jakości produkcji jest bardzo wiele. Należy do nich m. in. podniesienie kwalifikacji kadr, doskonalenie organizacji pracy, ściśle przestrzeganie dyscypliny technologicznej i doskonalenie procesu technologicznego, należyta organizacja kontroli technicznej, podniesienie na wyższy poziom konstrukcji, stanu remontów głównych i bieżących maszyn i urządzeń, odpowiednie magazynowanie i kontrola surowców i półfabrykatów.

Wiele z tych środków jest aktualnych zawsze i wszędzie. Lecz poza tym w każdym przedsiębiorstwie czy oddziale produkcyjnym istnieją specyficzne środki, których zastosowanie ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia produkcji wyższej jakości. Na przykład, w stołecznej „Blaszance" duży wpływ na podniesienie jakości miało wprowadzenie czujnika do kontrolowania grubości blachy, znormalizowanie naprężenia bloku i dostosowanie transportera do różnej wielkości puszek.

W ZPB im. Kunickiego, które należą do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym pod względem jakości produkcji, uzyskując ponad 90 proc. I gatunku, obok przestrzegania kontroli międzyoperacyjnej poważne znaczenie posiadało zmodernizowanie części parku maszynowego w wykończalni oraz zainstalowanie świetła jarzeniowego.

Różnorodność środków walki o jakość produkcji oraz konieczność zastosowania przede wszystkim takich, które w danym przedsiębiorstwie mogą w sposób decydujący zaważyć na jakości wyrobów powodują, że walka ta powinna być prowadzona planowo.

Plan walki o jakość winien stanowić organiczną część składową kompletnego planu przedsiębiorstwa, a to zarówno planu techniczno-przemysłowo-finansowego jak i operatywnego. Podniesienie jakości produkcji i zmniejszenie, względnie całkowite zlikwidowanie braków powinno być ujęte w planie gatunkowości produkcji przedsiębiorstwa, przewidzianym przez odpowiednie instrukcje Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Plan gatunkowości określa zadania, stawiane przedsiębiorstwu przez plan państwowy w zakresie jakości produkcji, określa, o ile powinno przedsiębiorstwo zwiększyć odsetek wyrobów pierwszego gatunku i o ile zmniejszyć odsetek gatunków niższych.

Dobrze skonstruowany plan gatunkowości opiera się na planie usprawnień organizacyjno-technicznych, który wskazuje drogi i środki, za pomocą których planowane podniesienie jakości zostanie osiągnięte. Każda pozycja planu usprawnień organizacyjno-technicznych poświęconego walce o jakość, zawiera wnikliwą analizę przyczyn, obniżających dotychczasową jakość produkcji, jak też możliwości usunięcia, względnie ograniczenia ujemnego wpływu tych przyczyn, oraz opiera się o znajomość i analizę wyników pracy i wniosków Działu Kontroli Technicznej, o znajomość praktyki przodujących przedsiębiorstw, oddziałów, brygad, osiągających lepsze wyniki jakościowe, o znajomość przodujących metod walki o wysoką jakość produkcji, w szczególności o znajomość metod stachanowców radzieckich — Aleksandra Czutkicha, Antoniny Żandarowej, Olgi Agafonowej i innych.

Plan gatunkowości powinien mieć swe odbicie w planie finansowym przedsiębiorstwa, gdzie winny być przewidziane ekonomiczne, finansowe efekty planowanego podniesienia jakości wyrobów w postaci zwiększonych wpływów z realizacji produkcji, zwiększonej rentowności i akumulacji.

Konsekwentnie realizując zaplanowane usprawnienia organizacyjno-techniczne, zapewniające podwyższenie jakości produkcji, śledząc osiąganie zaplanowanych efektów ekonomicznych tego podwyższenia, analizując i przeciwdziałając wszelkim odchyleniom od planu na tych odcinkach, aparat przedsiębiorstwa — technicy, planiści, ekonomiści, księgowi i finansiści — każdy na swym odcinku — walczy o wykonanie planu gatunkowości, o zaplanowane podwyższenie jakości produkcji.

Jeśli ogólną zasadą jest możliwie najszersze wciąganie załogi, w szczególności przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów do twórczej współpracy, do wykazania inicjatywy zarówno przy opracowywaniu planu, jak i w trakcie walki o jego wykonanie, to specjalnie ważne jest przestrzeganie i wcielanie w życie tej zasady wówczas, gdy chodzi o tworzenie planu walki o jakość produkcji i o wykonanie tego planu. Na tym odcinku inicjatywa i myśl twórcza załogi ma szczególnie szerokie pole do popisu.

Komórką przedsiębiorstwa, opracowującą plan walki o jakość względnie wydatnie przy tym współpracującą, jak również pilnującą wykonywania tego planu, jest Dział Kontroli Technicznej.

Jednostki nadrzędne, analizujące, przyjmujące i zatwierdzające plany przesiębiorstw, powinny zwrócić szczególną uwagę na to, czy i jak został opracowany i umotywowany plan walki o jakość produkcji.

Dobre wmontowanie do całokształtu planu przedsiębiorstwa planu walki o jakość produkcji, czyli planu gatunkowości i powiązanych z tym planem odpowiednich rozdziałów innych planów przedsiębiorstwa, dobre rozprowadzenie zadań planu walki o jakość do wszystkich komórek przedsiębiorstwa oraz systematyczna, operatywna kontrola wykonywania tych zadań stanowią jeden z najistotniejszych warunków pomyślnego wykonania planu według wszystkich jego wskaźników.

Oczywiście, najlepiej opracowany plan nie spełni swej roli, jeśli organizacje partyjne i związkowe oraz dyrekcje przedsiębiorstw nie zmobilizują wykonawców tego planu — załóg robotniczych do wzmożonej walki o jakość produkcji, jeśli nie uda im się wytworzyć wśród załóg wrogiego klimatu dla brakoróbstwa. A można przecież wyjaśnić robotnikom, że np. takie podniesienie jakości produkowanych żarówek, które by pozwalało o połowę przedłużyć czas ich użytkowania — to dla gospodarki narodowej taki sam efekt jak wybudowanie nowej fabryki, produkującej połowę tej ilości, jaką wytwarza ta fabryka. A to „wybudowanie" nowej fabryki nic albo prawie nic nie kosztuje.

Zatem walka o podniesienie jakości produkcji jest zarazem walką o podniesienie wydajności pracy, o lepsze wykorzystanie surowców i materiałów, o zmniejszenie kosztów własnych, o zwiększenie akumulacji, o wzrost naszego potencjału produkcyjnego, o lepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, o wzrost dobrobytu i dochodu narodowego, o przyspieszenie wykonania naszych planów gospodarczych, o szybsze zbudowanie fundamentów socjalizmu.

N. K.

Przodujący listonosz



Listonosz wiejski Agencji Pocztowej gminy Dmeń (pow. radomszczański) E. Przygoda rozprowadza w swoim rejonie 14 tytułów czasopism i dzienników w ogólnej ilości 221 egzemplarzy miesięcznie.
E. Przygoda ma wśród okolicznych chłopów stałych prenumeratorów wielu pism codziennych i czasopism rolniczych.
NA ZDJĘCIU: listonosz E. Przygoda w zagrodzie A. Walendy, prenumerującego następujące pisma: Chłopska Droga, Przyjaźń, Głos Robotniczy, Rolnik Polski, Gromada.

ŻYCIE PARTII

Bez udziału organizacji partyjnej nie ma walki o plan

Już w październiku ubiegłego roku członkowie komitetu zakładowego Zelowskich ZPB zapoznali się z planem produkcyjnym na rok 1952. To zapoznanie było jednak bardzo powierzchowne. Zakłady w ciągu ubiegłego roku nie wykonywały planów, a komitet zakładowy nie przeprowadził analizy przyczyn, hamujących produkcję. Nie ustalono też, w jaki sposób organizacja partyjna będzie kierować walką o wykonanie planu większego przecież i trudniejszego niż w roku ubiegłym.

Wiadomo było, że zakłady mają rozpocząć produkcję ze sztucznego włókna. Taka zmiana powoduje, oczywiście, pewne zaburzenia w toku produkcji. Nie wystarczyło tylko przygotowanie parku maszynowego, należało przygotować załogę. A można było to łatwo uczynić podczas doprowadzania planów do maszyn.

Prawidłowe doprowadzenie planów do maszyn to zapoznanie każdego robotnika z jego zadaniami, wyrobienie w nim poczucia odpowiedzialności za wykonanie planu. Tymczasem w Zelowskich ZPB z planem zapoznał się tylko... komitet zakładowy. Ani jedna grupa partyjna nie odbyła w tej sprawie narady, nie przedyskutowano planów na zebraniach organizacji oddziałowych. Dzisiaj — mija już piąty miesiąc br. — a członkowie partii nie orientują się, czy i jak wykonują plany — podobnie większość załogi.

Komitet zakładowy zamiast być politycznym kierownikiem zakładów, stał się tylko pomocnikiem dyrekcji. Świadczy o tym chociażby taki fakt: I sekretarz, tow. Kamiński, nie przydzielając partyjnych zadań członkom komitetu, wysyłał ich w nocy do fabryki, by pełnili dyżury. Sprawozdania z tych inspekcji członkowie komitetu zdawali naczelnemu dyrektorowi. Swoich uwag i wniosków odnośnie ulepszenia metód pracy partyjnej nie przekazywali kierownictwu organizacji partyjnej.

Zarówno sekretarz jak i członkowie egzekutywy utrzymują jednak, że organizacja „walczyła" o wykonanie planu, że „troszczyła się" o produkcję. Pytamy sekretarza o plan pracy. Nie ma. Protokółów z zebrań, na których analizowano wykonanie planu — także nie można znaleźć. Uchwały, podjętej w sprawie produkcji — nie ma ani jednej.

A tymczasem w Zelowskich Zakładach jest źle. Od początku roku, w żadnym miesiącu plan nie został wykonany. Wyniki są coraz gorsze. W styczniu — 96 proc., w lutym — 94 proc., w kwietniu —90,3 proc. Towarzysze z kierownictwa organizacji partyjnej oportunistycznie tłumaczą ten stan zmianą asortymentu, choć zmiana asortymentu po chwilowym obniżeniu wydajności nie powinna wpływać ujemnie na dalsze wyniki produkcji. Ulegając takim „teoryjkom" o „niemożliwości" wykonania planu, o „trudnościach" nie do pokonania, kierownictwo organizacji partyjnej, oczywiście, nie wychowuje członków partii w duchu walki o plan. Zaledwie 5 proc. partyjników, zatrudnionych w produkcji, jest przodownikami pracy.

Jakie są w istocie przyczyny niewykonania planu przez Zakłady Zelowskie? Jest ich niemało: 70 proc. tkaczy nie wykonuje baz. Szkolenie zawodowe nie było przedmiotem troski dyrekcji ani organizacji partyjnej. Tylko w jednym oddziale zorganizowano szkolenie metodą inż. Kowalewa, którym objęto dotychczas znikomą ilość tkaczy. A gdyby tak organizacja partyjna lub kierownictwo postawiły przed dobrymi tkaczami — których przecież nie brak w zakładzie — zadanie roztoczenia opieki nad nie wykonującymi baz, na pewno wzrosłaby wydajność. Kierownictwo organizacji partyjnej nie umie podchwytywać inicjatywy robotników, nie potrafi umacniać jej i roztaczać nad nią opieki. Oto jeden przykład: w końcu ubiegłego roku powstało w zakładzie kilka trójek tkackich, które wykazywały dobre wyniki pracy. W czasie zmiany asortymentu — trójki rozwiązały się i każdy z tkaczy wrócił do swych krosien.

Ani grupy partyjne, ani agitatorzy nie biorą udziału w walce o plan. Ostatnia narada organizatorów grup odbyła się w listopadzie ub. roku. Każdy z nich mówi: „Nic nie robiliśmy, nie mieliśmy instrukcji". Tow. Freus z tkalni kolorowej w ogóle nie organizuje narad swej grupy. Tow. Grzymski z tkalni białej rzadko kiedy rozmawia z członkami swej grupy. Grupa partyjna w krochmalni w ogóle nie odbywała narad, a było przecież nad czym radzić — wszyscy tkacze narzekają na niewłaściwe krochmalenie osnów. I tu właśnie widać niezaradność organizacji partyjnej, która mimo ciągłych sygnałów w tej sprawie, ani sama nie stara się zbadać przyczyn złego krochmalenia, ani nie poleca tego aparatowi technicznemu. Odpowiedzialny za produkcję krochmalni, tow. Paprocki, tłumaczy się po prostu tym, że... nie zna dobrze procesu krochmalenia.

Organizacja partyjna Zelowskich Zakładów nie czuje się odpowiedzialna za wykonanie planu. Można by jeszcze cytować wiele faktów świadczących o tym: nie ma pracy politycznej z majstrami, z których wielu — tacy jak Przybylak, Rabowski, Pejga i inni (wśród nich dużo członków partii) — z reguły nie wykonuje planu.

Te wielkie zaniedbania wymagają całkowitej zmiany stylu pracy organizacji partyjnej. Powinien w tym pomóc egzekutywie Komitet Powiatowy w Łasku. Trzeba towarzyszom wyjaśnić, wytłumaczyć, na czym powinna polegać praca organizacji partyjnej w zakładzie, jak kierować walką o wykonanie planu. Przede wszystkim — gruntownie zapoznać się z planem, z zagadnieniami ekonomicznymi, uczynić każdego członka organizacji odpowiedzialnym za plan. Egzekutywa powinna — jeszcze nie jest za późno — przez grupy i agitatorów przeprowadzić kampanię doprowadzenia planów do maszyn, zobowiązać organizację związkową i kierownictwo do rozwijania współzawodnictwa i szkolenia zawodowego tkaczy, pobudzić załogę do organizowania trójek, które zlikwidują poważną bolączkę zakładów — brak rąk do pracy. Trzeba jak najszybciej pouczyć kierownictwo organizacji partyjnej, że należy systematycznie na posiedzeniach egzekutywy analizować wykonanie planu, wysłuchiwać sprawozdań dyrektora i podejmować wnioski, obowiązujące organizację partyjną, administrację i organizacje masowe.

Załoga zelowskich zakładów ma już poważny dług wobec państwa. Jest w możliwości organizacji partyjnej, jest jej obowiązkiem, pokierować zwycięsko walką o plan, i dług ten spłacić.

Z. RUTA

„Nie przyszedł Mahomet do góry..."

W pow. brzezińskim jeszcze nie we wszystkich gminach opracowano terminarz dostaw mleka. Między innymi dzieje się tak w gminach Dobra i Gałkówek.



— „Muu, w gminie Dobra zamknięte, i tu zamknięte. Muu, zbudźcie się, chciałabym oddać swoje mleko na ogólny użytek, a nie spekulantom i paskarzom!"

Szerzej stosować metodę Żandarowej

Metoda radzieckiego tokarza — racjonalizatora Żandarowej, polegająca na zdawaniu maszyny pracownikowi z następnej zmiany w pełnym biegu, znalazła już zastosowanie w wielu zakładach.

Na terenie Łodzi inicjatorami tego systemu byli pracownicy zakładów M-3. Początkowo nie łatwo było dobrać odpowiednich ludzi, posiadających mniej więcej równy poziom kwalifikacji zawodowych, a przy tym odznaczających się koleżeńskością i socjalistycznym stosunkiem do pracy, bez tego bowiem powodzenie i skuteczność nowej metody byłyby nie do pomyślenia. Trudności z tym związane zostały jednak przełamane i pary zestawiono.

Tokarza Eugeniusza Malinowskiego nie trzeba było prawie wcale przekonywać o słuszności nowego systemu pracy. Sam dobrze rozumiał, że to, co nowe, jest dobre i postępowe, że dzięki korzystaniu z doświadczeń ludzi radzieckich kraj nasz w coraz to szybszym tempie uprzemysławia się. — Dobrałem sobie do pary — opowiada Malinowski — towarzysza Cyrana i wspólnie przystąpiliśmy do pracy. On na jednej zmianie, ja na drugiej. Maszyna nie stawała ani na chwilę, postoje międzyzmianowe zostały zlikwidowane, a nasza produkcja zaczęła szybko wzrastać.

W ślad za Malinowskim i Cyranem poszli inni tokarze — Muszyński, Micielski, Czapla, Woźniak, Bednarek i Jędrczak. Metodę Żandarowej zastosowali również dwaj frezerzy — Szymczak i Król. Produkcja na dziewięciu maszynach, objętych nowym systemem pracy, wzrosła przeciętnie od 3 do 12 proc. — mówi kierownik oddziału, tow. Rogalski. Włączenie dalszych maszyn zależne jest od robót, jakie oddział nasz otrzymuje. Elementem, hamującym rozszerzenie metody Żandarowej, są zbyt małe serie części, przysyłanych do obróbki, na skutek czego tokarze i frezerzy muszą zbyt często zmieniać narzędzia, uchwyty itp., tracąc przy tym wiele czasu bezproduktywnie.

W niedługim czasie inicjatorów wprowadzenia metody Żandarowej wyprzedziły takie zakłady jak Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych i Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka. Dziś w ŁFMJ, na różnych typach maszyn pracuje tą metodą 46 osób, przy czym wydajność ich wzrosła od 10 do 15 proc.

W Zakładach im. Strzelczyka na 26 stanowiskach pracują systemem Żandarowej 52 osoby. Dwaj frezerzy Skiepko i Pęczak z zespołu tow. Perdasa osiągają do 280 proc. normy.

Słabo natomiast jest popularyzowany ten nowy system pracy w Łódzkiej Fabryce Maszyn, gdzie istnieje zaledwie 6 stanowisk, objętych metodą Żandarowej. Kierownictwo zakładów stwierdza, iż bezpośrednią tego przyczyną jest brak oprzyrządowania maszyn, różnorodność wykonywanych asortymentów i podobnie jak i w innych zakładach zbyt małe serie części przeznaczonych do obróbki mechanicznej.

Jednak pomimo tych trudności tokarze Żóraw i Maciejewski, którzy zlikwidowali postoje międzyzmianowe uzyskują od 160 do 180 proc. normy. Osiągnięcia ich winny znaleźć szeroki oddźwięk wśród całej załogi ŁFM, a kierownictwo techniczne zakładów i organizacja związkowa muszą postarać się o ich odpowiednie spopularyzowanie i upowszechnienie.

O skuteczności nowej metody pracy w walce o przedterminowe wykonanie planu przekonała się także młodzież ZMP-owska z Zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku. Młodzieżowe koło Nr. 2 z oddziału wkrętkarni postanowiło wprowadzić u siebie system Żandarowej. Po zlikwidowaniu przerw międzyzmianowych oddział ten zwiększył swoją produkcję w ciągu miesiąca o 900 kg wkrętek.

Tych kilka przykładów wystarczy dla unaocznienia korzyści, jakie przynosi naszej gospodarce i stosującym ją robotnikom metoda radzieckiego racjonalizatora. Mogłyby być one znacznie większe, gdyby we wszystkich zakładach metoda Żandarowej została odpowiednio upowszechniona. Tak jednak nie jest. Na przykład w Zakładach M — 3 poprzestano na początkowych sukcesach. Ilość pracowników, stosujących metodę Żandarowej, nie wzrasta, a co najgorsze, zagadnieniem tym przestały się interesować dyrekcja, organizacja partyjna i związkowa. Nie robi się tam nic, aby umożliwić stosowanie nowego systemu pracy na coraz to większej ilości stanowisk roboczych. Podobnie jest w Zakładach im. Strzelczyka i w Łódzkiej Fabryce Maszyn. Kierownictwo tych zakładów cechuje jakiś dziwny i niczym nie wytłumaczony konserwatyzm.

Najwyższy czas, aby sprawa popularyzacji metody Żandarowej weszła na właściwe tory. Trzeba, operując liczbami i wykresami, pokazać załogom co zyskuje zakład i robotnik. To, że zbyt małe serie części przychodzą do obróbki, jest winą działów planowania i fabrykacji. Zatrudnieni tam pracownicy winni lepiej niż dotychczas planować poszczególne roboty, starać się łączyć kilka zamówień w jedno, a wtedy zniknie największa trudność.

Musimy nauczyć się należycie i w pełni wykorzystywać przodujące metody pracy radzieckich racjonalizatorów, a wtedy produkcja nasza wydatnie wzrośnie, zlikwidujemy zbędne postoje, które w skali rocznej przynoszą nam niemałe straty, a przez to przyspieszymy realizację niełatwych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

E. SZCZEPANIAK

Przyszłość spółdzielców Olechowa

Zaczęło się od drobiazgów. Ot, ktoś nocami smarował kredą na bramach członków komitetu założycielskiego spółdzielni w Olechowie. Koralewskiemu — obecnemu przewodniczącemu spółdzielni — przysyłano anonimowe pogróżki, ktoś podpalił mu stożek z uschniętym łubinem. Rozgorączkowane kobiety rozprawiały po chałupach. Pomimo tego w dwa tygodnie później na zebraniu gromadzkim 15 chłopów podpisało statut spółdzielni III typu.

Wtedy próbowano ją rozbić przy pomocy... Ministerstwa Rolnictwa!

Kiedy na zebraniu gromadzkim chłopi podpisywali statut spółdzielni, przy czym część jeszcze wahała się, do stołu prezydium podszedł 85-letni Gajny, żyjący na 4 i pół ha gruntu.

— Podpiszę i ja, jeśli mnie przyjmiecie...

Koralewski zawahał się. Ale nie przeciwstawił się złożeniu podpisu przez Gajnego.

I to dało oręż wrogowi, który wykorzystał polityczne potknięcie organizatorów spółdzielni. Bo to nie 85 lat Gajnego, który jest jeszcze wcale krzepkim staruchem, spowodowało owo wahanie Koralewskiego. Gajny był rozparcelowanym, znanym w okolicy obszarnikiem.

Teraz na widownię wypłynął otumaniony średniak, członek spółdzielni, Plaskota. Ten chodził po Olechowie i zbierał podpisy pod jakimś pismem. Piśmiennym tłumaczył, że to „plebiscyt" — za lub przeciw spółdzielni. Analfabetom — że to sprawa terminu „wymiany gruntów". A do Ministerstwa Rolnictwa poszło opatrzone wielu podpisami pismo, oskarżające Koralewskiego i Gajnego, „kułacko - obszarniczą spółkę", o „przymusowe organizowanie spółdzielni!"

Rzecz wyjaśniła ostatecznie przysłana z Warszawy komisja, ale istnienie spółdzielni przez parę tygodni było poważnie zagrożone.

* * *

— Będziemy teraz rozwijać głównie gospodarkę hodowlaną — powiada Obarek, kiedy oglądamy nową oborę spółdzielczą.

Kiedy w 1950 roku organizowano w ciężkiej walce klasowej spółdzielnię w Olechowie — spółdzielcy posiadali, nie licząc dobytku osobistego, 6 koni, 9 krów (z tego większość wybrakowanych sprzedano na rzeź), 4 wozy, sporo narzędzi rolniczych i 157 ha ziemi, w tym 121 ornej, V klasy. Ziarno siewne zakupili z kredytów krótkoterminowych. Obecnie dokupili już siewnik, bronę łąkową, rolwagę, wiele narzędzi, konia, ilość krów powiększyli do 23 (10 mlecznych, reszta jałówki i cielęta). Swoje zobowiązania wobec państwa wykonali w ponad 200 proc. Zasadzili 7 ha sadu. Kontraktują rzepak. Próbują szczęścia z inspektami. Osiągają wydajność 12 kw. żyta z 1 ha, podczas gdy indywidualnie gospodarujący chłopi — 7—10 kw. Dniówka obrachunkowa już po pierwszym roku wspólnego gospodarowania wyniosła 16 zł.

— Ale żeby rosnąć — rozwijał swoją myśl Obarek — musimy przejść na ten typ produkcji, który interesuje miasto najwięcej. Na produkcję mleka i mięsa. Musimy ciągle zwiększać ilość krów, zaprowadzić hodowlę trzody chlewnej, drobiu i owiec, dla których nie mamy chwilowo pomieszczeń. Musimy podnosić dniówkę obrachunkową. Rozpoczęliśmy od budowy wielkiej obory...

Obarek jest od dawna zwolennikiem wspólnej gospodarki i jednym z najlepiej pracujących spółdzielców. Takich jak Obarek jest w spółdzielni więcej. Wyróżniają się oborowa Grochalska, która nie może się doczekać objęcia nowej obory i Adamczyk z brygady polowej.

* * *

Spółdzielnia niewątpliwie rośnie. Nie rozbiły jej matactwa wrogów i otumanionych. Nie rozbiły kradzieże i podpalenie spółdzielczej stodoły po zbiorach w ubiegłym roku. Wykluczono z niej obszarnika Gajnego. Organizacja partyjna oczyściła się od elementów przypadkowych Plaskota, ów „latający pajac", jak go nazywają chłopi, człowiek chwiejny i ulegający podszeptom wroga, dwa razy składał podanie o zwolnienie ze spółdzielni i dwa razy je cofał. Wreszcie wystąpił z niej przed siewami jesiennymi 1951 r. Z czyjej namowy? Nie wiadomo. Plaskota umie trzymać język za zębami. Raz tylko jego żona wygadała się przed księgowym spółdzielni Zelechem.

— To cholery, nie ludzie — wyrwało się rozżalonej kobiecie na widok traktora, orzącego spółdzielcze zagony. — Obiecywali pomoc, konie, wszystko, aby tylko ze spółdzielni wystąpić, a teraz psa kulawego na naszym polu nie uwidzisz.

Pozostali mocno przywiązali się do gospodarki spółdzielczej. Widzą przyszłość. Do nich doszli nowi członkowie jak Helena Borkiewicz, małżeństwo Mospinowie, Lisiecki. W ostatnim tygodniu przed siewem wiosennym zgłosiło się młode małżeństwo Lisów.

* * *

W biurze księgowy spółdzielni, Zelech, który po załatwieniu spraw administracyjnych pracuje razem z innymi w polu — wyjął ze swego biurka jakiś duży arkusz tektury. To plan rozbudowy spółdzielni, opracowany przez MRN w Łodzi.

— Wystarczy tylko spojrzeć na nasz Olechów przyszłości — mówi Koralewski. Tu jest obora, którą właśnie oglądaliście. Zapoczątkowała ona budowę naszego ośrodka pracy. A tam będzie ośrodek społeczno - kulturalny. Wiecie, własny dom kultury, szkoła, boisko sportowe...

Pochyliłem się nad projektem. Palec przewodniczącego dotykał na planie małego prostokącika nie istniejącego domu kultury tak pewnie, jakby wskazywał drogę.

TADEUSZ SŁUPECKI

W ZPW im. Gwardii Ludowej rozwija się ruch wielowarsztatowy

ZPW im. Gwardii Ludowej już od dłuższego czasu borykają się z trudnościami wskutek braku rąk do pracy. Uwidocznia się to na każdym kroku i utrudnia wykonanie planu. Ostatnio na posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej głęboko przeanalizowano możliwości przejścia na wielowarsztatowość. W tym celu postanowiono wzmóc wśród załogi akcję uświadamiającą, wykazującą korzyści, płynące z wielowarsztatowości dla zakładu i robotników. Zmobilizowano kierowników, majstrów, aktywistów partyjnych i związkowych. Przeprowadzali oni rozmowy indywidualne z członkami grup partyjnych i związkowych.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Do wielowarsztatowości pierwszy przystąpił oddział czesalni argony. Członkowie brygady młodzieżowej SPP pod kierownictwem Michała Kozdraja przeszli z obsługi 4 czesarek na 5, obejmując dwadzieścia maszyn. Są to ZMP-owcy: Łusiewicz, Wręczycka, Uszczycka i Pałucka. Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zespół ten podjął dodatkowe zobowiązanie wzmożenia produkcji.

Przykład czesalni pobudził inne oddziały. W przędzalni 6 zespołów zmniejszyło obsługę maszyn do 5 osób. Kierownikami tych zespołów są między innymi ob. ob.: Kaczor, Bartczak i tow. Antoni Szczepaniak. W tych dniach również na drugiej zmianie zespół ob. Osiak zmniejszył obsługę. Jest to zasługą tow. Dybowskiego, mistrza salowego. Rozmawiając z ludźmi tłumaczy on, na jakie trudności napotyka oddział, wskazując, że przełamanie ich zależy od samych pracowników.

W ślad za przędzalnią postępują inne oddziały. W skręcalni, dzięki przejściu z 200 wrzecion na 400, uzyskano 7 wykwalifikowanych pracownic do obsługi innych maszyn.

Jednak sukcesy w zakresie mobilizacji załogi nie powinny nas uspokajać. Jeszcze wiele oddziałów może dalej rozwijać wielowarsztatowość. Pomoże nam to wydatnie do przezwyciężenia obecnej trudnej sytuacji, która doprowadziła do tego, że nie uzyskujemy nawet 90 proc. wykonania dziennych planów.

CZESŁAW PEŚKO
ZPW im. Gwardii Ludowej

SPORT

Zza stolika sędziego punktowego

Finały mistrzostw Polski w boksie

Bokserskie mistrzostwa Polski mamy już poza sobą. O przebiegu walk finałowych i o ogólnej sytuacji w naszym pięściarstwie mówi nam Marian Sikorski, przewodniczący Sekcji Bokserskiej WKKF i sędzia punktowy mistrzostw.

— Mistrzostwa — mówi ob. Sikorski — zawiodły nieco nasze nadzieje. Spodziewaliśmy się wyższego poziomu walk w Warszawie, a tymczasem na 30 spotkań wyróżniło się zaledwie kilka. Należały do nich spotkania: Sadowski — Kudłacik, Murawski — Zawadzki, Kruta — Soczewiński, Krawczyk — Musiał, Czapliński — Nowara. Wiele walk przebiegło na bardzo niskim poziomie.

W wadze muszej mielibyśmy zawodnika na miarę mistrza świata — ciągnie nasz rozmówca — gdyby dać mu „głowę" Murawskiego, a serce do walki Zawadzkiego.

W wadze koguciej stawka finalistów była jeszcze bardziej wyrównana, niż w wadze muszej. Stefaniuk na tytuł mistrzowski zasłużył, choć Kasperczak jest zawodnikiem zupełnie równym mu klasą. Na trzecim miejscu sklasyfikowałbym Niedźwieckiego, który moim zdaniem jest lepszy od Woźniaka, z tego względu, że walczy czyściej.

W wadze piórkowej w tej chwili wyraźnie góruje nad wszystkimi Kruża. Kruża zdystansował Bazarnika. Bazarnik jest już za powolny i zatracił wiele z ciągłości swych ataków. Na drugim miejscu w tej wadze postawiłbym Soczewińskiego.

W wadze lekkiej — mówi dalej sędzia Sikorski — ani jeden z oglądanych w Warszawie finalistów nie nadaje się do reprezentacji. W wadze półśredniej na tle Sadowskiego i Błacha Kudłacik był klasą dla siebie. W wadze półśredniej kandydatów do reprezentacji mogłoby być tylko dwóch: Chychła i Debisz. Ale Debisz walczy b. nieczysto. W Warszawie jeśli nie trzymał swego przeciwnika, to... bił nasadą rękawicy. W walce z Chychłą zasłużył całkowicie na dyskwalifikację.

W wadze lekkopółśredniej na wyróżnienie zasługują Krawczyk i Musiał. Krawczyk wykazał jednak swą wyższość nad Musiałem.

W wadze średniej poziom finalistów był bardzo wyrównany. Każdy z nich (Nowara, Piórkowski, Czapliński, Krupiński) walczył innym stylem, niemniej wszystkie walki były ciekawe i stały na dobrym poziomie.

W wadze półciężkiej Grzelak wygrał swe walki, ale bardzo nieznacznie. Na drugim miejscu w tej kategorii postawiłbym Wojciechowskiego, który znacznie się poprawił i nabył większego doświadczenia ringowego.

I wreszcie w wadze ciężkiej — kończy popularny nasz sędzia bokserski — mamy tylko jednego Gościańskiego. Węgrzyniak jeszcze nic nie umie, a Nandzik i Jędrzyk to jeszcze nie bokserzy.

Jasną stroną walk finałowych w Warszawie — dodaje jeszcze nasz rozmówca — było to, że na tyle spotkań zdarzyła się tylko jedna kontuzja. A więc wyeliminowano z naszych ringów brutalność, która tak bardzo szkodziła naszemu pięściarstwu.

Reasumując, walki finałowe wykazały, że poziom naszego boksu jakkolwiek nie podniósł się, to jednak utrzymuje się na pewnym poziomie, ale poziomie, który absolutnie nie może nas uspokajać, zwłaszcza w obliczu Olimpiady.

14 imprez organizuje Sekcja Bokserska WKKF z okazji Zlotu

Aktyw Sekcji Bokserskiej WKKF z okazji Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej postanowił w dniach od 8 czerwca do 22 lipca zorganizować 14 imprez w województwie łódzkim, z tego połowę w LZS.

Z meczu piłkarskiego CWKS—Włókniarz



W drugiej połowie meczu wojskowi coraz częściej zagrażali bramce „Włókniarza".
NA ZDJĘCIU: jeden z gorących momentów pod bramką gospodarzy.

Marian Promiński — 10 kilometrów — 2.

Kiedy panna Adison poruszyła się w fotelu, jakby chciała coś wtrącić, Biedermann przerwał jej kategorycznie:

— Jeszcze nie skończyłem. Chcę cię jeszcze przestrzec przed próbą nawiązania flirtu z Curwoodem. To mogliście zrobić tu na miejscu, ale skoro tak się nie stało — przepadło. Ja wiem, że Willy jest przystojny, ale tu nie o njego chodzi. Żeby was nie widywano za często po kawiarenkach na Montmartrze, w lokalach dancingowych i domach gry. Jak wiesz, mam tam swoich ludzi, którzy mi zaraz o tym doniosą, i wówczas spławię was obydwoje. To absolutnie nie może być podróż przyjemnościowa. Ale nie bój się niczego i bądź mądra. Reszta z Curwoodem. Powodzenia. — I przyjaźnie podał jej rękę przez biurko.

W ten sposób Willy Curwood i Colette Adison znaleźli się w Europie i podróżowali po niej już sześć tygodni, na razie bez żadnego rezultatu. Odwiedzili Brukselę i Amsterdam, pokręcili się trochę po Niemczech Zachodnich i znowu powrócili do Paryża, gdzie zapowiadała się w końcu czerwca poważniejsza impreza sportowa o międzynarodowym znaczeniu. Tymczasem dzięki czytaniu prasy i nieustannemu pertraktowaniu z trenerami opanowali gwarę sportową i potrafili cytować z pamięci wszystkie wybitniejsze czasy na długich dystansach, poczynając od Nurmiego, a kończąc na Zatopku, co ich jednak ani o krok nie zbliżyło do celu. Uzupełniany systematycznie przez Colette album zdjęć spęczniał poważnie, tak że w chwilach depresji mieli coraz więcej jałowego zajęcia — kiedy przy stoliku kawiarnianym jedno pisało smętny komunikat do prezesa Biedermanna, a drugie oglądało kartotekę niedoszłych kochanków X Muzy.



Pod koniec czerwca jednak natrafili na lepszą koniunkturę. Nawet flegmatyczne serce mr Curwooda poczęło bić nieco żywiej, a serce Colette było na pełnych obrotach — jak twierdził Willy lubiący czerpać porównania z dziedziny automobilizmu. Międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne na reprezentacyjnym stadionie Paryża przedstawiały się szczególnie interesująco na odcinku biegów długich. Do stawki najlepszych zapowiedzianych zawodników zagranicznych należeli: Szwedzi Malström i Kundberg, Fin Malainen, Holender Houter, Czech Zatopek (oczywiście!) i Polak Mazurek. Para Curwood i Adison nie stawiała jednak na żadnego z nich. Ich pupilem był Francuz Charles Bernaut, który w ostatnich dwóch latach niespodziewanie szybko dochodził do wysokiej formy, miał już zeszłoroczne mistrzostwa krajowe we wszystkich konkurencjach i teraz szykował *grand coup* w skali światowej. Trener Bernauta, który ukrywał go przed okiem ludzkim prawie przez dwa miesiące, oraz połowa prasy paryskiej — przepowiadali, że bieg na 10 kilometrów rozegra się między nim a Zatopkiem. Bernaut był jeszcze młodym zawodnikiem, niezmiernie szybkim. Wyciągano go na coraz dłuższe dystanse. Na trzy tygodnie przed czerwcowymi mistrzostwami przedostała się do prasy wiadomość, że na 5 km Bernaut uzyskał w biegu treningowym przy słabej konkurencji fenomenalny czas (14 minut z czymś tam) i że w dzień zawodów będzie gotów na 10 kilometrów.

Dalszy ciąg nastąpi.

(Początek czytaj „Głos Robotniczy" z 26 maja).

Skończyć z lekceważeniem terminów dostaw

Ciągłe opóźnienia w dostawach surowca dla Zakładów Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych hamują u nas wykonanie planu, a tym samym wykonanie zobowiązań wobec przemysłu włókienniczego, borykającego się z trudnościami, częstokroć właśnie z braku odpowiednich części do maszyn oraz innych materiałów.

Losy naszego zamówienia na drut, wystawionego w październiku ubiegłego roku, są pod tym względem znamienne. Otóż w drugiej połowie grudnia nasze zamówienie dotarło do Fabryki Drutu w Sławkowie, pow. Olkusz. Nie mogąc przyjąć w całości naszych warunków technicznych, zakłady te zgłosiły ze swej strony propozycje, które zaakceptowaliśmy. Niestety, nasze listy i telegramy w tej sprawie utknęły gdzieś w biurku urzędnika. Mimo dalszych interwencji telefonicznych i osobistych (termin dostawy minął już 31 marca br.), dotychczas ustalonej ilości pięć tysięcy kilogramów drutu nie otrzymaliśmy. Pomimo wydania przez Centralę Handlową Przemysłu Metalowego ponownych dyspozycji na II kwartał, dostawy z Fabryki Drutu w dalszym ciągu nie są realizowane..

Winę za to biurokratyczne traktowanie spraw ponoszą zarówno nasz dostawca, jak i Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, która nie kontroluje wykonania swych dyspozycji. Ponadto wydawanie poleceń produkcyjnych zakładom w Sławkowie, oddalonym o setki kilometrów od Łodzi, podczas gdy bliżej znajdują się zakłady w Zabrzu i Radomsku, dowodzi małej dbałości Centrali o obniżkę kosztów transportu, a tym samym kosztów własnych produkcji.

W I kwartale br. posiadaliśmy 2.400 roboczogodzin postojowych., wskutek nieterminowych dostaw, a obecnie straty będą jeszcze większe.

Najwyższy już czas, oby odpowiednie władze zajęły się sprawą zwlekania z dostawą drutu. Dotychczasowe „praktyki" biurokratów muszą się wreszcie skończyć.

JÓZEF GRONCZEWSKI
Zakł. Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych

Nie dopuszczać do błędów w obliczeniach zarobków robotniczych

Poważne błędy w obliczaniu zarobków robotników są stałym objawem w ZPP im. Zubrzyckiego. W ciągu I kwartału tylko w jednym zakładzie „C" zanotowano 56 reklamacji wskutek źle obliczonych zarobków, nie mówiąc już o innych, słusznych pretensjach, nie objętych tą smutną „statystyką". Ob. Daniela Krajewska opowiada, że nie było wypłaty, aby nie pomylono jej zarobku z zarobkiem koleżanki Wiśniewskiej. Innym przykładem nieuważnej pracy rachmistrza, ob. Bednarka z zakładu „B" jest niedokładne obliczanie zarobków cholewkarzy. Oto na przykład. Według wyliczenia wydajność ob. Henryka Żurawika wzrosła do 120 proc. Analiza wykazała pomyłkę; wzięto mianowicie pod uwagę stawkę odnoszącą się do 6 maszyn przy normalnym, 8-godzinnym dniu pracy, gdy tymczasem cholewkarz ten zatrudniony był przy 8 maszynach i posiadał na swym koncie godziny nadliczbowe. W podobny sposób obliczano zarobki innych cholewkarzy. Niewątpliwie odpowiedzialność za te niedopatrzenia ponosi kierownik zakładu „B", Tomczak, który podpisuje sprawozdania, nie analizując ich.

Ambicją naszego biura winno być usprawnienie pracy, celem uniknięcia ciągłych pomyłek.

KATARZYNA SZEWC
ZPP im. Zubrzyckiego

Walka z alkoholizmem obowiązkiem każdego obywatela

Czesław Chojnacki, zamieszkały przy ulicy Zielonej 40, Eugeniusz Kazimierski, zam. ul. Lubelska 8, Stanisław Zieliński i Jerzy Czaczkowski z Rawy Maz., Edward Reszka i Jan Wesołowski z Wielunia — za wywoływanie awantur po pijanemu i dotkliwe poturbowanie przechodniów, skierowani zostali przez Komisję Specjalną do obozu pracy. Jerzy Król z ulicy Wiadukt, będąc w stanie nietrzeźwym wypadł z tramwaju, doznając poważnych uszkodzeń ciała, murarz Józef Stanicki przyszedł pijany na budowę — wynik — wpadł do dołu z wapnem.

Długi jest rejestr przestępstw i nieszczęśliwych wypadków wywołanych pijaństwem. Skutki alkoholizmu nie dają się określić wyłącznie ilością nieszczęśliwych wypadków, kalectwa. Ten straszny nałóg wypacza charaktery, osłabia zdolność do pracy, rozbija życie rodzinne.

Porozmawiajmy z przedstawicielami rady zakładowej fabryki, a dowiemy się, że właśnie wódka jest główną przyczyną łamania dyscypliny pracy, że ci, którzy nałogowo piją, nie podnoszą swych kwalifikacji, a tym samym i zarobków, staczają się często na dno, pracują coraz gorzej, zaniedbują swe obowiązki, skazując niejednokrotnie swe rodziny na nędzę i głód.

Państwo ludowe w trosce o człowieka pracy, o zdrowie moralne i fizyczne społeczeństwa — nie od dziś walczy z tą groźną plagą społeczną. Ostatnio, w celu ograniczenia spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwaliło znaczne podniesienie cen napojów alkoholowych, co — jak świadczą meldunki, napływające z terenu — wywołało od razu zmniejszenie ich spożycia. W Łodzi w ciągu ostatnich dni sprzedaż wódki zmniejszyła się niemal o 60 proc.

Ale wszelkie zarządzenia natury administracyjnej nie odniosą pożądanego skutku, jeśli nie będą poparte przez całe społeczeństwo. Musimy zrozumieć, że nie wolno reagować na widok pijanego awanturnika pobłażliwym uśmiechem, że nie wolno obojętnie przechodzić koło pijanego wyrostka, ubliżającego konduktorce w tramwaju, ekspedientce w sklepie. Nie wolno stawać w obronie pijaka, gdy ingerują funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej.

W Łodzi istnieje ponad 150 zakładowych komitetów przeciwalkoholowych. Niestety, w dalszym ciągu nie przejawiają one żadnej działalności, nie prowadzą systematycznej akcji uświadamiającej na swym terenie o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu. Ich działalnością zbyt mało zainteresowania wykazują zarówno rady zakładowe, jak i organizacje społeczne.

Komitety te mogą i powinny odegrać dużą rolę w walce z alkoholizmem, zarówno na terenie zakładu pracy, jak i w komitetach. One to powinny baczyć, aby personel uspołecznionego handlu przestrzegał przepisów, ograniczających sprzedaż alkoholu; one powinny kontrolować, czy pracownicy spółdzielni nie załatwiają poza zwykłą kolejką kupujących wódkę.

Plagi pijaństwa nie można opanować wyłącznie zarządzeniami administracyjnymi. Trzeba przez systematyczną pracę wychowawczą, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, upowszechniać z jednej strony przekonanie o szkodliwości alkoholu, o zgubnych skutkach pijaństwa, z drugiej zaś strony — wyrabiać w masach pracujących potrzebę kulturalnej rozrywki, przyciągać pracowników do dobrze pracującej świetlicy, do kółek artystycznych i sportowych, rozbudzać zainteresowanie książką, teatrem, kinem.

Tylko wówczas, gdy nie zaniechamy żadnych środków, wiodących do zmniejszenia spożycia alkoholu, gdy do walki z pijaństwem stanie całe społeczeństwo — praca ta da pożądane wyniki.

Odzieżowe spółdzielnie pracy muszą zwiększyć troskę o jakość produkcji

— Czy kierownik zakładu, który wyprodukował taką odzież, sam by ją kupił w sklepie? Czy brakarz, który przepuścił do sprzedaży marynarkę o jednym rękawie krótszym i spodnie o dwóch różnych nogawkach — sam by je nosił?

Takie pytania mimowoli nasuwają się każdemu, kto zwiedza wystawę wybrakowanej odzieży i materiałów, produkowanych przez spółdzielnie włókienniczo - odzieżowe — Łodzi i województwa.

Wystawa mieści się w obszernej świetlicy Związku Branżowego, przy ul. Piotrkowskiej 116 i obejmuje około 100 różnego rodzaju „eksponatów".

Marynarkę, o krótszym rękawie wyprodukowała Spółdzielnia Pracy „Przyjaźń", a spodnie z dwóch różnych gatunków materiału Spółdzielnia „Przyszłość" w Piotrkowie. Widzimy tu również całą sztukę materiału podszewkowego, źle utkanego, zawierającego 48 błędów. Jest to „dzieło" spółdzielni „Wzór" w Łodzi. Spioszki dla niemowląt, które posiadają stopki w rozmiarze dla 5-letniego dziecka, golfy chłopięce, które śmiało może założyć tęgi i wysoki mężczyzna, wadliwie uszyte ubrania robocze i wiele innych podobnych wybrakowanych artykułów składa się na całość wystawy.

Wystawa ta była wczoraj tematem specjalnej narady, zwołanej przez Związek Branżowy Spółdzielni Włókienniczo-odzieżowych. W obradach wzięli udział kierownicy i brakarze ze wszystkich spółdzielni odzieżowych z terenu Łodzi i województwa, którzy wraz z przedstawicielami handlu uspołecznionego omawiali przyczyny wadliwej produkcji w odzieżowych spółdzielniach pracy.

Postanowiono w zakładach tych wzmocnić aparat kontroli technicznej oraz pociągać do odpowiedzialności tych brakarzy, którzy przekażą do sprzedaży wyroby, zawierające błędy produkcyjne, lub wadliwie wykonane.

Egzaminy maturalne



W dniach 22 i 23 maja we wszystkich szkołach ogólnokształcących odbywały się pisemne egzaminy maturalne.
NA ZDJĘCIU: przodownica nauki i pracy społecznej z XVI Szkoły — Danuta Wajsztok pisze pracę maturalną.

Na wystawie wyrobów przemysłu lekkiego w Moskwie

Ludzie radzieccy ofiarnie pracują nad realizacją stalinowskich planów budownictwa komunizmu i praca ta daje wspaniałe owoce: pomnażają się siły i bogactwa kraju, nieustannie podnosi się dobrobyt narodu radzieckiego.

Wraz ze wzrostem dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego ludzi radzieckich wzrasta również popyt na towary masowego użytku. Konsument stawia między innymi coraz większe wymagania, jeśli chodzi o wyroby przemysłu lekkiego.

Przemysł lekki ZSRR posiada olbrzymie możliwości zaspokajania wzrastających potrzeb ludności. Jego przedsiębiorstwa wyposażone są w najnowocześniejszy sprzęt techniczny i zaopatrzone w doskonałe surowce; w przedsiębiorstwach pracują wysokowykwalifikowani robotnicy, inżynierowie i technicy.

Wszystko to umożliwia nieustanne zwiększanie produkcji towarów powszechnego użytku, rozszerzanie ich asortymentu, polepszanie ich jakości.

Znamienna jest pod tym względem praca przedsiębiorstw włókienniczych.

...Rosja od dawna słynęła ze swych tkanin lnianych i bawełnianych, masowo eksportowanych do krajów Europy Zachodniej i Azji. Lecz prawdziwy rozkwit przemysłu włókienniczego nastąpił w kraju po Rewolucji Październikowej 1917 roku. W okresie władzy radzieckiej, a zwłaszcza w okresie pięciolatek stalinowskich w kraju powstała szeroka sieć wielkich przedsiębiorstw włókienniczych, wyposażonych w najbardziej doskonałe warsztaty i maszyny. Całkowicie zrekonstruowane zostały kombinaty włókiennicze. — Triochgorny, Iwanowski, Władimirski i inne, powszechnie znane w Kraju Radzieckim. Dziesiątki fabryk produkujących tkaniny zbudowano na Kaukazie, w Azji Środkowej, na Ukrainie, w Ałtaju. O charakterze tych przedsiębiorstw świadczy przykład Taszkienckiego Kombinatu Włókienniczego, który produkuje więcej tkanin niż cały przemysł Afganistanu.

Przedsiębiorstwa produkujące tkaniny znajdują się we wszystkich republikach i obwodach ZSRR. Z każdym miesiącem zwiększają one produkcję.

W ciągu jednego pięciolecia powojennego produkcja tkanin bawełnianych w ZSRR wzrosła prawie 2,5 raza, tkanin wełnianych — prawie trzykrotnie.

Radzieckie przedsiębiorstwa produkują obecnie tkaniny kilku tysięcy wzorów przy czym asortyment ich z każdym dniem zwiększa się dzięki wdrażaniu produkcji nowych, doskonalszych gatunków. W bieżącym roku same tylko fabryki Federacji Rosyjskiej dostarczą dla ludności Związku Radzieckiego 400 nowych gatunków tkanin. Przemysł wprowadza produkcję 50 nowych rodzajów tkanin z jedwabiu naturalnego i sztucznego oraz setek gatunków tkanin wełnianych.

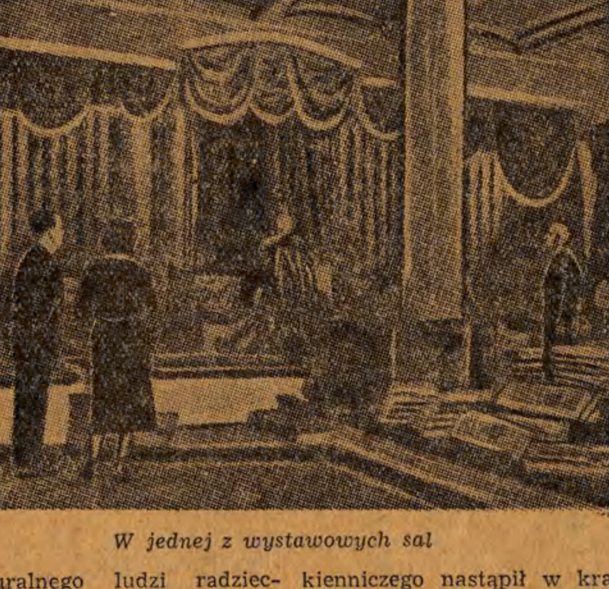
Wymownym przeglądem wspaniałych sukcesów włókniarzy radzieckich jest otwarta w Moskwie wystawa wyrobów przemysłu lekkiego.

W salach wystawy zgromadzono tysiące najróżnorodniejszych tkanin. Ma się wrażenie, że zebrano tu wszystkie znane w przyrodzie kolory i odcienie.

W gablotach wystawowych znajdują się setki gatunków tkanin z jedwabiu naturalnego. Produkują je moskiewskie, leningradzkie, erywańskie, taszkienckie i inne fabryki. Wiele z tych przedsiębiorstw zbudowano w okresie powojennym.

W oddzielnej sali wystawione są tkaniny wełniane. Zrobione z najlepszych gatunków wełny, tkaniny te zdobyły sobie dobrą sławę wśród najszerszych rzesz konsumentów i cieszą się wielkim popytem.

(„WOLNOŚĆ")



W jednej z wystawowych sal

Do końca maja należy uregulować opłaty za radio

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przypomina wszystkim radioabonentom o obowiązku uiszczenia zaległych opłat do końca maja br. Od abonentów, którzy nie uiszczą tych opłat w terminie, urzędy pocztowe będą pobierały opłaty dodatkowe za zwłokę.

W celu uniknięcia dłuższego oczekiwania na załatwienie, zaległe opłaty należy uiszczać niezwłocznie, najlepiej w godzinach przedpołudniowych.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

WTOREK, dnia 27 maja br., w godz. od 17 do 19 — porady dla korespondentów.

ŚRODA, dnia 28 maja br., w godz. od 17 do 21:

1. Pogadanka szkoleniowa p. n. „Zadania korespondentów w popularyzowaniu ruchu współzawodnictwa".
2. Dyskusja.
3. Pokaz filmowy.

CZWARTEK, dnia 29 maja br., w godz. od 17 do 19:

1. Porady dla korespondentów.
2. Opracowywanie materiału zbiorowego, zebranego przez ekipę korespondentów.

* * *

UWAGA! Ze względu na wagę tematu, który ma być poruszony w dniu 28 maja, zarząd Klubu Korespondentów wzywa wszystkich członków do licznego przybycia na zajęcia.

Czytelnicy piszą

Źle się dzieje w spółdzielni „Zabawka"

Jesteśmy pracownikami Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Zabawka", przy ulicy Piotrkowskiej 245. Kierownictwo naszej spółdzielni zaniedbuje sprawy pracowników, zarówno bytowe, jak i kulturalno - oświatowe. Na przykład w kwietniu i na początku maja zdarzyły się wypadki niewypłacania na czas zaliczek i obliczeń miesięcznych. Opóźnienia w wypłacie próbowano tłumaczyć brakiem czasu itp. Zdarza się również dosyć często, że robotnik, idący na urlop, nie otrzymuje zaliczki urlopowej.

Nie istnieje u nas również praca w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Nie otrzymujemy biletów do kin czy teatrów, a o organizowaniu wycieczek już w ogóle nie ma mowy. Jako przykład podamy akademię pierwszomajową. Na akademii tej dyplomy uznania wręczono pracownikom wszystkich spółdzielni, prócz naszej. Czyżby u nas nie było wyróżniających się robotników? Po skończonej akademii dla pracowników innych spółdzielni urządzony był wieczorek, a kierownictwo naszej spółdzielni nie pomyślało o tym, aby i nam uprzyjemnić dzień wielkiego święta ludzi pracy.

PRACOWNICE SPÓŁDZIELNI „ZABAWKA"

Odpowiedzi redakcji

Lokatorzy domu przy ulicy Targowej Nr 47. — Jak nas zawiadamia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście, spór o świadczenia między komitetem domowym a administracją waszego domu został rozwiązany na ogólnym zebraniu mieszkańców tego domu. Jednocześnie Prezydium podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Min. Admin. Publ. i Odbud. z dnia 23. III. 1949 roku, czynsz komorniany i świadczenia pobiera administrator domu. Komitet blokowy i domowy ma prawo i obowiązek kontrolować administrację co do wydatkowania zbieranych kwot od mieszkańców domu.

Ob. J. Janicki. — Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi komunikuje, że pielęgniarka, ob. Ziółkowska, została przeniesiona na inną placówkę.

Ob. Płoszaj. — Prosimy o przybycie do redakcji.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT W NOT

Dziś, 27 bm. o godz. 19, w sali NOT, ul. Piotrkowska 102, mgr. inż. M. Marcinkowski wygłosi odczyt pt.: „50 lat indantrenów".

ZEBRANIE SEKCJI EKONOMICZNEJ PRZY STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul Piotrkowskiej 135, odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Ekonomicznej.

ODCZYT O BUNCIE ŁÓDZKIM

W dniu 28 maja o godz. 17. w sali ORZZ, Traugutta 18, odbędzie się odczyt red. Klimczaka pt. „Bunt łódzki". Wstęp wolny.

KURSY ZAWODOWYCH KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Polski Związek Motorowy organizuje bezpłatne kursy zawodowych kierowców samochodowych dla młodzieży rocznika 1932—1934. Zapisy na I turnus trwają od dnia 31 maja br. Bliższych informacji udziela sekretariat Państwowego Ośrodka Szkolenia Motorowego w Łodzi, ul. Przejazd 15, w godz. od 8 do 16, tel. 258-60.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

WTOREK, 27 MAJA 1952 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Powracająca fala" — odc. 4. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Nad brzegiem Sewanu". 16.00 „Wszechnica Radiowa" (I). 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Muzyka kompozytorów polskich. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert orkiestry ŁR PR. 17.35 „Archeologowie łódzcy odkrywają tkaniny sprzed 800 lat". 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" (II). 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.15 „Rytmiczność wykonywania dziennych planów przyczyniła się do wykonania planu miesięcznego". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik. 21.30 Utwory na harfę. 21.40 Koncert chóru. 22.00 Fragment powieści chińskiej pt. „Huragan". 22.15 Muzyka rozrywkowa. 22.30 Gra orkiestra taneczna. 23.10 Muzyka kameralna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Pociąg do Marsylii"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — nieczynny
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — nieczynny

BAJKA — „Wschodnie zaloty" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 25-52 — godz. 17, 18, 19. „Lermontow" — godz. 20. Program dla najmłodszych — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Donieccy górnicy" — godz. 18, 20
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20
REKORD — „Pieśń tajgi" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Hrabia Monte Christo" I seria — godz. 17, 19
ROMA — „Młodość Chopina" — godz. 18, 20.15
SOJUSZ — „Grzesznicy bez winy" — godz. 19.
STYLOWY — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Bez adresu" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Pełną parą" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesoła trójka" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Wesoły jarmark" godz. 18, 20

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11220